



GŁOS BRATA

Pismo Parafii św. Brata Alberta - Gdańsk Przymorze

JESIEŃ 2008 r.

Nr 3 (37)



Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu (Ef 6.18)

POŻEGNANIE Z SIOSTRĄ I KAPŁANAMI



Słowo od księdza Proboszcza

Przełom września i października to od kilku lat w naszej parafii okazją, aby sięgnąć po lekturę nowego numeru naszego pisma „Głos Brata” i nieco powspominać. Tym razem będzie podobnie, gdyż dzieci, młodzież i dorośli spędzali wakacyjny czas na różnego typu wyjazdach i dziś dzielą się z nami swoją radością i przeżyciami. Zachęcam do przeczytania, co robiły dzieci odpoczywające na Kaszubach i Kociewiu. Jak spędzała czas młodzież wędrująca po górach i pielgrzymująca na Jasną Górę oraz jak odnajdywali się dorośli, którzy odpowiedzieli na zaproszenie związane ze wspólnym grzybobraniem.

Ponadto jak zawsze w naszym piśmie znaleźć można pytania związane z osobą Jana Pawła II jak również kącik poetycki i nieco rozrywki. Na uwagę zasługuje także nowy cykl poświęcony rozważaniom na temat Katechizmu Kościoła Katolickiego.

Życie parafii i kreowanie jej wizerunku to także praca księży i siostr zakonnych. Ze wzruszeniem odnotowujemy, iż nie pracują już wśród nas Księża: Grzegorz, Tadeusz i Ireneusz oraz Siostra Michaela, którzy przez ostatnie lata z wielkim zapałem i sercem służyli naszej Wspólnocie. Dziękujemy im za każde dobre słowo, każdy mały gest miłości i postawę pokory i służby. Są zaś wśród nas nowi księża i siostry zakonne. Z Albertyńskim ciepłem i życzliwością witamy Księża: Krzysztofa (nowego opiekuna „Głosu Brata”) i Jacka, diakona Adama oraz Siostry: Klarę i Anielę. Uczynmy wszystko, aby jak najszybciej poczuli się jak u siebie w domu.

Październik to miesiąc modlitwy różańcowej. Sięgajmy więc do szuflady, odnajdźmy swój różaniec (może ten od pierwszej Komunii św.) i na nowo odkryjmy wartość tej modlitwy. Spróbujmy, mimo licznych zajęć i obowiązków, klęknąć z różańcem w rękę (czy to w kościele, czy w domu; przed spoczynkiem a może po drodze do pracy) i, dziękując za wszystko, jednocześnie prosić o silną wiarę dla siebie i najbliższych oraz o błogosławieństwo dla wspólnoty parafialnej, w której mamy swoje miejsce i za którą jesteśmy także odpowiedzialni.

*Z modlitwą i uśmiechem
Ks. Proboszcz Grzegorz Stolczyk*

Zmiany personalne

Czas wakacji oznacza dla wielu osób pełniących różne funkcje w diecezji okres zmian i przeprowadzek. W czasie ostatnich wakacji niektóre z tych zmian dotyczyły również siostry i księży pracujących w naszej parafii.

I tak – decyzją Księdza Arcybiskupa – odeszli z naszej parafii Ks. Grzegorz Bączkiewicz oraz Ks. Ireneusz Koziorzębski, zaś ks. Tadeusz Polak, z racji przygotowania do wyjazdu na misje, przestał pełnić obowiązki wikariusza. Z serca dziękujemy tym trzem kapłanom, którzy przez siedem lat pięknie i gorliwie pracowali w naszej wspólnocie

Z ŻYCIA NASZEJ PARAFII

7.06.2008 – grupa młodzieży pod opieką ks. Pawła wzięła udział w kolejnym ogólnopolskim spotkaniu młodych na Polach Lednickich

15.06 – rozpoczęcie parafialnego świętowania związanego z odpustem św. Brata Alberta (17.06) – uroczysta Eucharystia, wspólne śpiewanie i zabawy z dziećmi oraz tradycyjny mecz piłkarski księdza kontra parafianie

17.06 – uroczysta suma odpustowa, której przewodniczył pracujący przed laty w naszej parafii ks. Tadeusz Stawicki

22-29.06 – obóz wędrowny dla młodzieży w Beskidzie Sądeckim prowadzony przez ks. Pawła

30.06-4.07 – wyjazd dzieci z naszej parafii do Pałubina pod opieką ks. Piotra Sasina, s. Bernadetty oraz kl. Bartosza Kanki

13.07 – swoją Mszę św. prymicyjną sprawował ks. neoprezbiter Krzysztof Grzemski, skierowany przez ks. Arcybiskupa do pracy w naszej parafii

28.07-12.08 – odbyła się XXVI Gdańska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. Nasi parafianie szli w grupie biało-czerwonej.

16-22.08 – Ks. Paweł poprowadził obóz wędrowny dla starszej młodzieży w Tatrach

20.08 – w 163. rocznicę urodzin św. Brata Alberta dziękowaliśmy podczas Mszy św. naszemu patronowi za wstawiennictwo i polecailiśmy całą naszą wspólnotę dobremu Bogu.

21-23.08 – odbył się sierpniowy wyjazd przedszkolaków do Przywidza. Naszymi najmłodszymi parafianami opiekowali się ks. Proboszcz, s. Michaela, p. Ania Sitaraska oraz kl. Bartosz Kanka.

30.08 – integracyjny spływ kajakowy na rzece Słupii odbyli księża z naszej parafii

31.08 – pożegnanie odchodzących z naszej parafii ks. Grzegorza Bączkiewicz, ks. Ireneusza Koziorzębskiego, ks. Tadeusza Polaka (*rozpoczynającego roczny cykl przygotowań do wyjazdu na misje w Japonii*) i s. Michaeli oraz przywitanie osób rozpoczynających w nowym roku szkolnym i katechetycznym posługę duszpasterską w naszej parafii: ks. Jacka Kowalewskiego, ks. Krzysztofa Grzemskiego, s. Klary i s. Anieli.

7.09 – dzięki życzliwości i zaangażowaniu państwa Sowińskich została przygotowana w kościele wystawa fotograficzna ukazująca ogrom prac wykonanych w naszej świątyni jak również wokół kościoła.

13.09 – odbyła się VIII Parafialna Pielgrzymka Rowero-wa do Matemblewa

13.09 – tego samego dnia przedstawiciele Liturgicznej Służby Ołtarza wzięli udział w 4. Diecezjalnej Pielgrzymce LSO do Wejherowa. Dwóch z nich (Tomasz Olszyński oraz Marek Lauda) otrzymali z rąk ks. bpa Zygmunta Pawłowicza posługę odpowiednio ceremoniarza I stopnia oraz psalterzysty.

Zmiany personalne c.d.

i życzymy wiele Bożego błogosławieństwa w dziełach, które będą podejmować na terenie nowych placówek.

Rozpoczęli zaś pracę w naszej parafii Ks. Jacek Kowalewski oraz Ks. Krzysztof Grzemski, których gorąco i serdecznie witamy. Praktykę duszpasterską rozpoczął także u nas Ks. Diakon Adam Kołkiewicz.

Zmiany personalne nastąpiły także w gronie Sióstr zakonnych. Decyzją Matki Generalnej zakrystianka – Siostra Michaela – została przeniesiona do domu zakonnego w Gdańsku Wrzeszczu, zaś przybyły do nas Siostra Klara i Siostra Aniela. Siostrze Michaeli dziękujemy za serce, które pozostawiła w pracy na rzecz świątyni pełniąc służbę zakrystianki oraz za świadectwo miłości do Chrystusa i człowieka. Nowym Siostrom życzymy, aby doświadczały w posługiwaniu mocy Bożej i życzliwości od naszych parafian.

Osoby przybyłe do naszej parafii serdecznie witamy i życzymy wiele mocy Bożej w ich duszpasterskiej posłudze.



Siostra Aniela



Siostra Klara



Ks. Jacek Kowalewski



Ks. Krzysztof Grzemski



Ks. diakon Adam Kołkiewicz.

Wspólna troska o parafię

Jest czwartkowe popołudnie. Za oknem pięknie świeci słońce i tylko letnie kaloryfery wskazują, że kilka dni temu zaczęła się kalendarzowa jesień. A skoro jesień to okazja do małych podsumowań. Cóż udało nam się we wspólnocie parafialnej uczynić...?

Działania duszpasterskie z ostatnich miesięcy, bogato zilustrowane i opisane, znaleźć można w aktualnym „Głosie Brata”. A co działo się w wymiarze inwestycyjnym? W pierwszym półroczu podjęliśmy ogromne wyzwanie związane ze sprowadzeniem materiału na nowy ołtarz, ambonę i chrzcielnicę. Trawertyn (materiał, który wybrali projektanci Adam Piasek i Marcin Sobczak z firmy Tandem) o odpowiednich wymiarach, po wielkich poszukiwaniach,

znaleźliśmy w Turcji. Pytanie jak go ściągnąć do Polski spędzało nam sen z powiek. I ten problem udało się rozwiązać. Dzięki Firmie Grzegorza Szymanka ARTSTONE z Warszawy otrzymaliśmy zdjęcia kamienia i zapewnienie, że zorganizuje transport trawertynu ważącego blisko 20 ton. Niepokój i oczekiwanie... W maju dotarła informacja, iż materiał dotarł do Poznania i kamieniarze (Władysław Gniot oraz Arkadiusz Nowak) pod nadzorem projektantów przystępują do pracy. I tak trwa to już cztery miesiące. Efekt można będzie niebawem zobaczyć osobiście lub już teraz na naszej parafialnej stronie internetowej (www.bratalbert.com.pl). Jest to kolejny ważny krok związany z wystrojem wnętrza. Przewidywany koszt tego przedsięwzięcia to ponad 80 tys. złotych.

Uwolnij mnie

Niedzielę Zesłania Ducha Świętego młodzież z duszpasterstwa działającego przy naszej parafii zaprezentowała pantomimę zatytułowaną: „Uwolnij mnie”.

Podczas homilii na Mszach św. o godz. 9.30 i 20.00 można było zobaczyć obraz młodego człowieka zmagającego się z presją szatana. Spektakl przedstawiony został z wykorzystaniem ruchu i muzyki.

W pierwszej części spektaklu ukazano dwie drogi w życiu człowieka. Pierwsza to droga z Bogiem – począwszy od poznania, trwająca przez całe życie. W drugą wkraść się szatan i (działając narzędziami pokus) doprowadził do upadku wolności człowieka. O tę wolność walczył młody człowiek w poprzedzonej piorunami scenie manipulacji. Szatan z pomocą tłumu miotał człowiekiem i jego wolą, sterował nim jak marionetką, otoczył i zdegradował do roli sługi.

Zbawiennym okazała się jednak odrobina wiary i wsłuchiwanie się w nawołanie Pana. Przyjście Boga, choć doprowadziło błyskawicznie do upadku zła, nie było jeszcze końcem. To sam człowiek musi zdecydować o chęci wyzwolenia i w geście oczekiwania ratunku podnieść swą rękę ponad powstające zło. Wtedy zło upadnie na zawsze.

Tak też się stało, łańcuchy zła zostały bezpowrotnie zerwane a ludzka wolność znowu odnalazła swoje miejsce w Bogu, łasce i przebaczeniu. To zobrazowanie problemu wewnętrznej walki w codziennym życiu ma unaocznić młodym ludziom, że nie są sami ze swoim strachem, słabością

czy niepewnością. Kiedy wszystko nas przerasta, nie wiemy już co dla nas dobre, chwila modlitwy może okazać się natchnieniem i kierunkowskazem w dalszej drodze przez życie.

Tomasz Olszyński



Młodzież uczestnicząca w pantominie

Rowerami na podbój Kaszub

Tegoroczną majówkę spędziliśmy na rajdzie rowerowym organizowanym przez ks. Pawła Nawrota z naszej parafii oraz ks. Piotra Lemparta parafii św. Jadwigi Śląskiej w Nowym Porcie. Zebraliśmy się pod naszym kościołem, skąd ruszyliśmy na Kaszuby w kierunku Pomieczyńskiej Huty. Nasza trasa wiodła przez lasy i polne drogi, co dla niejednego z nas było nie lada wyzwaniem.

Nasz pierwszy postój miał miejsce w Matemblewie, następny nad Jeziorem Otomińskim, zaś kolejny w Babim Dole, gdzie też złapała nas ulewa. Po tej „niespodziance” nastąpił czas ciężkich zmagania z deszczem i błotem sięgającym kostek. Udało się nam dojechać rowerami. Jedynie ostatni etap do celu zmuszeni byliśmy pokonać samochodami.

Po zakwaterowaniu w przytulnej szkole przyszedł czas na zasłużony odpoczynek, zjedzenie wspólnej kolacji oraz integrację. Posiłki przygotowywaliśmy wspólnie – księża kroili chleb, a chłopcy i dziewczęta robili kanapki. Dziełiliśmy się również innymi pracami porządkowymi. Za nieocenioną uważamy pomoc starszych koleżanek i kolegi,

którzy podczas wyjazdu wieźli samochodami nadwyżki naszych bagaży i dbali o to, by nie zabrakło nam pieczywa

Kolejnego dnia pojechaliśmy do Kartuz po rowery, następnie zwiedziliśmy malownicze Chmielno, pomodliliśmy się także w sanktuarium Maryi, Matki Pięknej Miłości w Sianowie. Po powrocie z jednodniowego wypadu po Kaszubach udaliśmy się na Mszę świętą, gdzie za asystę odpowiadali przedstawiciele Liturgicznej Służby Ołtarza z naszej parafii, a śpiew prowadził nasz parafialny zespół. Dzień zakończyliśmy wspólnie grając w nieśmiertelną „mafię”.

Trzeciego dnia posprzątaaliśmy po sobie i ruszyliśmy w drogę powrotną.

W sumie na rowerach przemierzaliśmy 125 km. Był to dla nas czas pełen radości, ale także zmagania z własnymi słabościami. Wróciliśmy bardzo zadowoleni i z nadzieją oczekujemy kolejnego takiego wypadu.

Dominika Dudkowska, Marlena Dudkowska, Dominika Mielnik



Młodzież z ks. Pawłem na Pierwszym Pieszym Ekstremalno-Eksperymentalnym Rajdzie na Orientację

Na początku - „Harpagan“

W ostatnim czasie grupa młodzieży z Duszpasterstwa działającego przy naszej parafii wzięła udział w dwóch ekstremalnych rajdach na orientację.

Pierwszy z nich to Harpagan, który odbył się w dniach 18-19 kwietnia z bazą w Łęczycach. Gdy dojechalibyśmy na miejsce, potwierdziliśmy swoją obecność i otrzymaliśmy numery startowe. Choć w rajdzie tym jako Wspólnota uczestniczyliśmy już kilkakrotnie, nie było wcale tak

łatwo. Zadanie polegało na dojściu do jak największej ilości punktów kontrolnych, posługując się wyłącznie czarno-białą mapą, kompasem i własną intuicją. Długość całej trasy wynosiła 100 km i podzielona była na dwie pętle. Jak się okazało – tak jak na poprzednim Harpaganie, tak i tym razem zdołaliśmy przejść jedną z pętli oraz wejść na początek drugiej. Najlepsi z nas doszli do 9. punktu kontrolnego, co oznaczało przejście 54 km. Wszyscy zmęczeni i zmarnowani wróciliśmy do naszych domów. Zachęceni udaną imprezą, zdecydowaliśmy się wziąć udział w kolejnym rajdzie.

„Pierwszy Pieszy Ekstremalnie-Eksperymentalny Rajd na Orientację” odbył się w dniach 30-31 maja w Rumi. Tym razem mapa była kolorowa, a trasa była 2 razy krótsza. Jednak, gdy z bardzo dobrym czasem dochodziliśmy już do 4. punktu kontrolnego, nagle zdaliśmy sobie sprawę z tego, że mocno się pogubiliśmy. Od tego momentu nasze nowe zadanie polegało na znalezieniu jakiegokolwiek drogi, z której można by się dostać z powrotem do Rumi. I tak też się stało. Choć tym razem nie udało się przejść tak dużej ilości kilometrów, każdy z nas był z rajdu bardzo zadowolony.

Następny rajd ma się odbyć jesienią tego roku i z pewnością młodzieży z naszej parafii na nim nie zabraknie.

Krzysiek Żypowski



Młodzież z ks. Pawłem uczestnicząca w Harpaganie

Do Jury na wspinaczkę skałkową

W czasie tegorocznych wakacji czteroosobowa grupa z naszej parafii udała się do Jury Krakowsko-Częstochowskiej, aby spróbować swoich sił we wspinaczce skałkowej. Część młodzieży już w ciągu roku szkolnego ćwiczyła swoje wspinaczkowe umiejętności na pobliskiej sztucznej ścianie „Elewator”. Z ks. Pawłem popołudniami albo w soboty rano próbowali oni swoich sił oraz oswajali się z wysokością. Przyszła czas wakacji i nadarzyła się okazja, aby trening, którym jest sztuczna ścianka, zamienić na prawdziwe wspinanie.

Najlepszym i ulubionym miejscem dla amatorów wspinaczkowej przygody są Skały Rzędkowickie, dlatego też Marta, Ania, ks. Paweł i Bartek zdecydowali się zmierzyć ze skałkami właśnie w tym rejonie. Skały te tworzą charakterystyczny łańcuch ostańców, na których można łatwo założyć linę asekuracyjną i podjąć próby wspinaczkowe.

Opatrzność wspaniale zaplanowała okoliczności tego wyjazdu, ponieważ pogoda umożliwiła wspinaczkę a gdy jednego dnia padało, deszczem zmusiła (lub może raczej – zachęciła) do zwiedzenia Jury. To okazało się świetnym czasem odpoczynku dla mięśni i wspaniałą ucztą dla oka, jako że Jura kryje w sobie wiele atrakcji, jakimi są m.in. skalne zamki i drewniane osady. W Ojcowskim Parku Krajoobra-



Zaprawa wspinaczkowa na podporze mostu w Rutkach

zowym znajdują się też piękne formacje skalne. Najsłynniejszą z nich jest Maczuga Herkulesa.

Wyjazd ten na długo pozostanie w naszej pamięci jako wspaniała przygoda, a także stanie się zapewne motywacją do dalszych treningów.

kl. Bartosz Kanka

Jutro pobudka o 5.00 rano

28. lipca 2008 r. Msza święta o 6.00 w Bazylice Mariackiej. Z pozoru zwyczajnie rozpoczęty dzień. Jednak nie dla nas. Tego dnia zaczęła się nasza szesnastodniowa wędrówka.

Od 26-ciu lat z tego kościoła wyrusza Gdańska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. My braliśmy w niej udział po raz pierwszy, więc nie wiedzieliśmy, co nas czeka. Zaskoczyła nas liczba młodych ludzi, którzy razem z nami podjęli ten trud. Wyruszyliśmy znając głównie naszą wspólnotę, jednak słowa modlitwy, śpiew i nasz śmiech rozbrzmiewający w rytm kroków sprawiały, że łatwo nawiązywaliśmy nowe znajomości. Unikalna atmosfera czyniła naszą wędrówkę przyjemną i radosną pomimo trudności i bólu nóg. Najbardziej zbolełym pielgrzymom zawsze pomocą służyli chłopcy z grupy sanitarnej.

Każdego dnia musieliśmy bardzo wcześnie wstać, żeby zdążyć na ranną Mszę św. i przed wieczorem dotrzeć na nocleg. Zanim jednak udawaliśmy się na spoczynek dane nam było przeżywać wieczorny Apel Jasnogórski, podczas którego wspólnie śpiewaliśmy i modliliśmy się do Maryi dziękując i prosząc o siły na dalszą drogę. Co wieczór ksiądz przewodnik informował nas o planie na kolejny dzień. Mówił między innymi, o której wstajemy i wtedy często słyszeliśmy słowa: *Jutro pobudka o 5.00!*

Chwile szczególnego wzruszenia przeżyliśmy w sanktuarium w Licheniu, gdzie zostaliśmy wyróżnieni jako pielgrzymi, którzy idą po raz pierwszy. Otrzymaliśmy skromny podarunek w postaci kwiatka i medalionu z wizerunkiem Jasnogórskiej Pani.

Na całej trasie, wszędzie gdzie przechodziliśmy i gdzie spaliśmy, zawsze czekali na nas życzliwi ludzie chęt-



ni wspomóc zmęczonych i głodnych pielgrzymów, a my odwdzięczaliśmy się modlitwą w ich intencjach. Oprócz codziennego marszu przeżyaliśmy również chwile zabawy np. kibicując swojej grupie biało-czerwonej podczas meczu z biało-żółtą w Osjakowie.

Zwieńczeniem całej pielgrzymki było wejście na Jasną Górę 12-go sierpnia. Jest to najbardziej wyczekiwany i najszcześniejszy moment dla każdego pielgrzyma. Chwila, gdy wszyscy się cieszą i nawzajem sobie gratulują jest niezapomniana i niezastąpiona. A kiedy po powrocie do domu spotkaliśmy się na wspólnym Apelu Jasnogórskim w Matemblewie, wspomnienia wróciły jak żywe. Na zakończenie jeszcze raz usłyszeliśmy pamiętne słowa: *Jutro pobudka o 5.00!*

*Aleksandra Wata
Rafał Wojciechowski*

Można prosić pasztecik?

16-go sierpnia 2008 r. pogoda w Gdańsku straszna. Mimo tego grupa śmiałków w deszczu i wietrze zmierza na stację do pociągu – do Zakopanego!

Nasza czteroosobowa ekipa na miejsce dojechała bez przygód. Natomiast pociąg trzech studentek z Piły, z którymi mieliśmy się spotkać już w stolicy polskich Tatr, miał trzy godziny opóźnienia. Jak to się mówi: „zdarza się”... W tym czasie, dzięki naszemu przewodnikowi, księdzu Pawłowi, zjedliśmy pożywne polskie śniadanie u znajomej pani Doroty.

Około godziny 12-iej, w już pełnym, sześciuosobowym składzie, ruszyliśmy na szlak. Podczas wyjazdu przemierzaliśmy całe pasmo polskich Tatr, zaczynając od Doliny Chochołowskiej a na Morskim Oku kończąc. Codziennie spaliśmy w innym miejscu, co pozwoliło nam poznać różne schroniska. Mile nas zaskoczyła frekwencja na odprawianej przez księdza Pawła niedzielnej Mszy św. w schronisku w Dolinie Chochołowskiej, na którą przyszli prawie wszyscy goście.

Niesamowita atmosfera panowała również na Hali Kondratowej, gdzie z powodu braku miejsca nocowaliśmy

na podłodze w jadalni, razem z innymi turystami, którym również nie udało się zdobyć miejsca w pokojach. Niezapomniany był klimat tego wieczoru. Wspólna integracja przebiegała przy akompaniamencie gry na gitarze, śpiewach oraz niezwykle emocjonującej grze w kości, podczas której niektórzy z nas mieli poważny problem z utrzymaniem swoich emocji na wodzy.

Niewątpliwie najtrudniejszym szlakiem była Orla Perc. Zachwycił nas Kościelec, rozczerował Giewont. Musielibyśmy stać trzy godziny w kolejce do łańcucha, więc zrezygnowaliśmy ze zdobycia Śpiącego Rycerza.

Co do jedzenia – królował pasztecik. Na każdym postoju trzech żarłoków, czyli Ania, Marta i ksiądz Paweł wyciągało chleb i smarowało go naszym przysmakiem.

Po tym wyjeździe możemy stwierdzić, że dwie rzeczy są pewne – nie wyrusza się w góry bez paszteciku oraz że do gór zawsze chce się wrócić.

Wszystkim góralom z Pomorza żal było wyjechać...

Ania Pontus i Marta Kwiecień

Spacerkiem po górach

W dniach od 22 do 29 czerwca 2008 r. odbył się obóz wędrowny po Beskidzie Sądeckim, zorganizowany przez ks. Pawła.

Po prawie nieprzespanej nocy w pociągu, ale za to w bardzo dobrych humorach, rozpoczęliśmy nasze wędrowanie po górach. Naszym celem pierwszego dnia było wejście na Turbacz (1310 m n. p. m.), będący najwyższym szczytem w Gorcach. Niestety, przy podejściu towarzyszyła nam cały czas chmura much, których obecność po pewnym czasie mogła lekko zdenerwować – nawet tych najbardziej wytrwałych. Około godziny 20-ej, lekko przemoczeni, dotarliśmy do pani Marii w Ochotnicy, u której zjedliśmy ciepły posiłek i poszliśmy spać. Jednak ten dzień uważaliśmy za udany, bowiem nie pamiętało się już o bólu w nogach, ale w pamięci pozostały jedynie piękne widoki, dla których aż chciało się iść dalej.

Drugiego dnia wspinaliśmy się na Lubań (1225 m n. p. m.), skąd roztaczał się wspaniały widok na Pieniny, Tatry i południową część Gorców. Dalej schodziliśmy szlakiem do Krościenka, gdzie zrobiliśmy sobie krótką przerwę na słynne, domowej roboty, lody. Do tej miejscowości przejechali także kleryk Bartek i Krzysiek, którzy dołączyli do wędrowki po górach. Następnie busami dostaliśmy się do Szczawnicy – miejsca noclegu. W schronisku ks. Paweł odprawił Mszę św. na tarasie, z którego był cudowny widok na góry, za które powoli chowało się słońce... niezapomniane przeżycie.

Następny dzień rozpoczęliśmy przeprowadzeniem się tratwą na drugą stronę Dunajca, a potem zdobywaliśmy szczyty Pienin Właściwych, czyli Trzy Korony (982 m n. p. m.) i Sokolicę (747 m n. p. m.). Podejście było dosyć trudne

i strome. Mijaliśmy sporo turystów, którzy wchodzili pod górę z małym plecaczkiem a którzy spoglądali na nas z niekłamanym podziwem i zdziwieniem, bowiem każdy z nas miał około 12 kg w plecaku.

Kolejnego dnia naszym celem była Radziejowa (1262 m n.p.m.) – to najwyższy szczyt Beskidu Sądeckiego. Na jej wierzchołku stała drewniana wieża widokowa o wysokości około 20-tu metrów, z której roztaczała się rozległa panorama na wszystkie strony. Również w tym miejscu stworzyliśmy tzw. piramidkę (zdjęcie na str.16).

Następnie dostaliśmy się do Piwnicznej, gdzie nocleg mieliśmy w pensjonacie. Czas wolny spędziliśmy na wspólnym kopaniu piłki (dziewczyny też grały), graniu w karty, a wieczorem wybraliśmy się do pobliskiego pubu na oglądanie meczu piłki nożnej: Rosja kontra Hiszpania.

Ostatniego dnia zdobyliśmy Jaworzynę Krynicką (1114 m n.p.m.) i prawie wszyscy zeszliśmy do Krynicy. Jedyne dwie najbardziej wytrwałe osoby spośród nas zdecydowały się pobyć trochę dłużej w górach. Najpierw kierowały się w stronę Muszyny, z której potem dotarli także do Krynicy. Wszyscy wróciliśmy pociągiem do Gdańska.

Po raz pierwszy byłam na obozie wędrownym w górach, ale myślę, że nie ostatni. Polecam taki rodzaj odpoczynku. W szczególności osobom, które chcą aktywnie spędzić czas oraz podziwiać piękno i potęgę gór. Jest to niesamowita przygoda, podczas której zdarzają się chwile słabości, ale zawsze można liczyć na życzliwość i dobre słowo współtowarzyszy.

Bo góry to miejsce, do którego warto wracać...

Magdalena Czapiewska

Grzybobranie

Kiedy zbliża się koniec wakacji i zwiększają się opady deszczów a noce pozostają jeszcze ciepłe – miłośnicy zbierania grzybów nie mogą spokojnie spoglądać na betonowe struktury miasta i pragną zaczerpnąć świeżego powietrza w pięknych lasach, których na naszych polskich ziemiach nie brakuje. Dlatego też nasza parafia zorganizowała coroczne grzybobranie.

We wtorek drugiego września o godz. 6.30 podczas pierwszej porannej Eucharystii wszyscy, którzy uważają, że wyprawa do lasu jest doskonałym sposobem na spędzenie wolnego czasu, spotkali się na wspólnej modlitwie. Bezpośrednio po niej nasi parafianie oraz goście z okolicznych osiedli usiedli w wygodnych fotelach autokaru i ruszyli na wyprawę w poszukiwaniu „owoców”, które kryją knieje. Po półtoragodzinnej podróży, podczas której w dyskusjach głównie przewijał się wątek prawdziwka i podgrzybka, wszyscy dojechali do ogromnego parkingu leśnego niedaleko miejscowości Leśno. Wtedy już tylko można było usłyszeć szelest koszy i stukot wiader wyciąganych z luków

autokaru i już po kilku chwilach nie było słyhać niczego poza miłym szelestem liści.

Po czterech godzinach każdy po kolei lub w małych grupkach wylaniał się z różnych zakątków lasu a dźwięk szelestu koszy czy stukania wiader zamienił się w skrzywienie rączek pojemników wypełnionych po brzegi pięknymi grzybami. Co ciekawe na samej górze dumnie – jak medale na mundurze żołnierza – królowały grzyby takie jak borowiki szlachetne czy koźlarze czerwone, którymi można było się pochwalić podczas posilania się kanapką i picia kawy z termosu. Gdy wszyscy wrócili z lasu, luki autokaru zostały zapełnione pięknie pachnącymi koszami grzybów i każdy zasiadł w fotelu, aby udać się w drogę powrotną. Podróż ubogacała nam muzyka biesiadna i uśmiechnięte twarze grzybiarzy, których dyskusje skierowane były na kulinarne tory dotyczące przetworów i sposobów przechowywania grzybów.

kl. Bartosz Kanka

Pałubin

Pałubin to mała miejscowość z gospodarstwem agroturystycznym „Dwa kasztany”, w której w dniach od 30 czerwca do 4 lipca 17-ro dzieci z naszej parafii mogło spędzić przyjemnie, radośnie i pobożnie wakacyjne dni. Głównym organizatorem i zaopatrzeniowcem był ks. Piotr Sasin a opiekunami: kleryk Bartek i s. Bernadetta.

Poranna musztra, dyscyplina i porządek to cechy, które nas wyróżniały i czego bardzo pilnował kleryk Bartek. Gry, zabawy, spacerunki polnymi drogami wśród łąk ziół przypominały ewangeliczne obrazy a ziarna z kłosów wyluskiwane przez dzieci smakowały podobnie jak uczniom Pana Jezusa.

Główną atrakcją gospodarstwa od 7 lat jest bociek (nie lata z powodu uszkodzonego skrzydła), spacerujący na jednym podwórzu z psem i kotem. Pewnego razu zdarzyło się, że nie miał nic na kolację, więc wyruszyliśmy z sieciami i wiadrem po rybki do pobliskiej rzeki. Połów był udany – może nie taki jak po zmartwychwstaniu, podczas spotkania z Piotrem, ale wystarczyło. Głośny klekot był wyrazem zadowolenia i chyba podziękii.

Miło wspominać jazdę na koniach i zajęcia muzealne z malowaniem na szkle w pobliskim skansenie. Cóż powiedzieć o późnych popołudniach po obiadokolacji z meczem komentowanym na żywo, prawdziwym kinie w miej-



scowej stodole, o karaoke, podchodach, ognisku z pieczeniem kiełbasek i najważniejsze – codziennej Mszy świętej tylko pod zadaszeniem, gdzie najdłużej trwała modlitwa wiernych, bo nikt nie czuł skrępowania, by wyrazić wdzięczność i prośby.

Czas minął szybko, może za szybko, ale za rok będą znowu wakacje.

Wyrażam wdzięczność sponsorom – dzięki wam było nam tak dobrze. Bóg zapłać

s. Bernadetta

Kajaki

„O jak dobrze i miło, gdy bracia mieszkają razem!”

(Ps 133, 1).

Wspaniały czas wakacji, urlopów, chwil wolnych od szkoły i innych obowiązków powoli zmierzał do końca. Dla ks. Ireneusza i ks. Tadeusza rozpoczęły się ostatnie chwile przed podjęciem nowych wyzwań i zadań w ich kapłańskim życiu. Dla ks. Jacka, ks. Krzysztofa i dk. Adama natomiast rozpoczął się czas związany z zainaugurowaniem pracy duszpasterskiej w naszej wspólnocie parafialnej.

Ostatnie dni sierpnia były więc momentem kontemplacji i modlitwy, ale jednocześnie były czasem radośnym, kiedy to po raz kolejny nasi duszpasterze, dzięki inicjatywie ks. proboszcza Grzegorza, spędzili wspólnie dzień na splywie kajakowym rzeką Słupią. W wyprawie wzięło udział siedmiu kapłanów i diakon, pokonując z prądem ok. 10 kilometrów.

Podczas splywu nie zabrakło emocji związanych z pokonywaniem przeszkód na wodzie, z umiejętnością utrzymania kajaka na powierzchni wody i płynięciem z nurtem rzeki. Centralnym elementem splywu był natomiast „obiad”, przygotowany przez księży przy ognisku na leśnej polanie. Nie zabrakło również tego, czym kapłan żyje – czyli modlitwy. Wszyscy wspólnie złączyli się na modlitwie brewiarzowej, polecając Panu Bogu całą wspólnotę parafialną.

Po dopłynięciu do wyznaczonego celu powrócili do parafii, gdzie z tęsknotą oczekiwali na nich: ks. Piotr Sasin i ks. Tadeusz Polak.

Tak naprawdę dzięki ich otwartości i dobroci była możliwa owa wyprawa, ponieważ pozostając na plebanii służyli swoim kapłaństwem wszystkim wiernym. Pomimo, że ominęła ich wspaniała wyprawa, to dali przykład niezastąpionej i nieocenionej więzi między wszystkimi duszpastorzami.

*dk. Adam Kołkiewicz
30. 08. 2008 r.*



Z wizytą u babci Helenki

Wakacyjny wyjazd z przedszkolakami stał pod dużym znakiem zapytania, szczególnie ze względu na nierozpieszczająca nas tego lata pogodę. Jednak udało się!!!!

W ostatnich dniach sierpnia pojechaliśmy do Przywidza, by przez trzy dni cieszyć się wspólną obecnością i zabawą. Gościliśmy w dużym domu u bardzo miłej rodziny Państwa Śpiewaków, na czele której stoi 97-letnia babcia Helenka. Chłopcy – Dawid, Szczepan, Wojtek, Michał, Ignas i Jaś – z przyszłym księdzem Bartkiem zamieszkali w kominkowym pokoju na parterze. Dziewczynki zaś – Daria, Wiktoria, Ola i Marysia z panią Anią i siostrą Michaelą na piętrze. Każdy na karimacie, w swoim śpiworku, śnił słodko pod osłoną nocy – cóż to za wspaniałe wakacyjne doświadczenie.

O zapełnienie naszych pojemnych brzuszków dbała Babcia i pani Maria – a smakołyków nam nie oszczędzały spełniając każde kulinarne życzenia – nawet nie zabrakło Ignasiowej ulubionej bitej śmietany.

A co widzieliśmy podczas tych kilku dni? Oj dużo, dużo... Ale po kolei. Odwiedziliśmy pobliską stadninę koni, wędrowaliśmy po pastwiskach i zaprzyjaźniliśmy się z małymi źrebakami i ich rodzicami. Przyjazne nam koniki pozwalały się głaskać, karmić i oglądać z każdej strony. Nie wróciliśmy z tej wyprawy z pustymi rękami, a mianowicie każdy z nas dostał starą podkowę na pamiątkę i ... na szczęście.

Kolejny dzień wypełniła nam wizyta w lesie i spotkanie z panem leśnikiem. Tyle ten pan wie o roślinach i zwierzętach, że z wielkim zainteresowaniem słuchaliśmy jego opowieści o mrówkach, najstarszych drzewach, szkodliwych roślinach... Spacer zakończyliśmy kąpielą w kałużach, a było ich sporo, bo całą noc deszcz padał i padał.

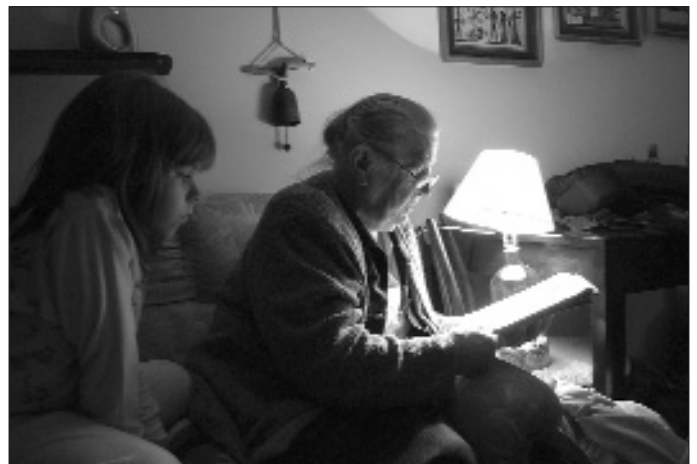
Po obiadku i krótkim regenerującym odpoczynku, podczas którego obejrzelśmy kolejny odcinek „Magicznego drzewa”, ruszyliśmy do pobliskiego ośrodka wczasowego, gdzie czekały na nas kolejne niespodzianki. Była tam trampolina, huśtawki i duże boisko, na którym chłopcy rozegrali szybki mecz a także dodatkowa atrakcja – czyli przejażdżka rowerem wodnym. Po tak wyczerpującym dniu, bajka czytana przez Babcie była dla nas wymarzoną kołysanką.

Następnego dnia ruszyliśmy odwiedzić farmę strusiów. A tam: malutkie, nieco większe i już dorosłe, szare, białe – cała masa tych, znoszących przeogromne jajka, ptaków. Wracając, zatrzymaliśmy się u pana rzeźbiarza, który widząc nasze zainteresowanie tym, co robi, rozdał każdemu deseczkę i dłuto i przeprowadził szybki kurs rzeźbiarstwa ludowego. Cóż za piękne prace powstały.

Żał było pakować się i odjeżdżać, ale do rodziców też już troszkę tęskniliśmy. Babcia podarowała nam pamiątkowe książeczki. Dziękując nam za ładne zachowanie, zaprosiła z kolejną wizytą. W tak miłe progi chętnie wrócimy. Dziękujemy serdecznie jeszcze raz Śpiewającej Rodzinie i życzymy wszystkim jej członkom dużo, dużo zdrowia.

Teraz rozpoczął się już rok szkolny, a my powróciliśmy do naszych sobotnich spotkań w salce na plebanii. Co tydzień wspólnie z panią Anią i księdzem diakonem (w tym roku z księdzem Adamem) poprzez rozmowę, rysowanie, malowanie, różne wycieczki poznajemy Pana Boga i jego dzieła. Zachęcam inne dzieci w wieku przedszkolnym, by dołączyły do nas i ubogaciły naszą grupę swoją obecnością.

Anna Sitarska



Niezwykła historia jezuitów

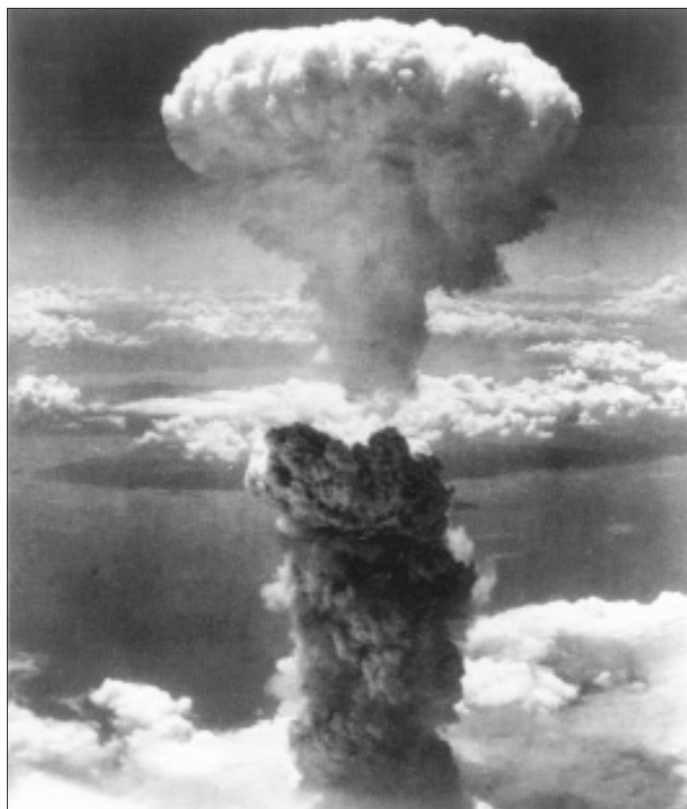
Dawno planowany wyjazd naszego opiekuna redakcyjnego ks. Tadeusza Polaka na misje do Japonii został potwierdzony przez naszego Proboszcza. Ksiądz Tadeusz oficjalnie nie jest już wikariuszem w naszej parafii i został skierowany przez ks. abp. Głóźnia do Centrum Misyjnego w Warszawie. Ten komunikat zmobilizował mnie do poszukiwania opisów ciekawych wydarzeń w Japonii. Pomocny okazał się nowy numer dwumiesięcznika „Przymierze z Maryją”, w którym natrafiłem na artykuł Agnieszki Stelmach, mówiący o niezwykłych wydarzeniach dotyczących ośmiu jezuitów ocalałych po wybuchu bomby w Hiroszynie. Duchowni przeżyli wybuch bomby atomowej, która zniszczyła wszystko dookoła. Jak wytłumaczyć to niezwykle wydarzenie?

6 sierpnia 1945 r. amerykański bombowiec B-29 krążył nad Hiroszimą. Nikt z mieszkańców nie spodziewał się, że ma on na pokładzie śmiertelny ładunek, którego siły rażenia nikt sobie nie wyobrażał. Moc tego ładunku miała zostać wypróbowana właśnie na mieszkańcach Hiroszimy. Zrzucana bomba w mgnieniu oka zmiotła miasto z powierzchni ziemi. Domy rozpadły się a ludzie zwyczajnie wyparowali. Ogromna kula ognia wzniosła się ku niebu, a potworna fala rozgrzanego gazu rozniosła zgliszcza w promieniu kilkunastu kilometrów.

Wśród mieszkańców Hiroszimy był jezuita ojciec Hubert Schiffer. Rankiem po odprawionej Mszy św. właśnie zabierał się do śniadania, gdy nagle coś błysnęło. Początkowo duchowny pomyślał, że pewnie jakiś wybuch w porcie. Hiroszima była wówczas głównym portem, w którym japońskie łodzie podwodne uzupełniały paliwo. Potem ojciec Schiffer relacjonował: „Nagle potężna eksplozja wstrząsnęła powietrzem. Niewidzialna siła uniosła mnie w górę, wstrząsała mną, rzucała, wirowała niczym liściem podczas jesiennej zawieruchy”.

Gdy ojciec znalazł się na ziemi i otworzył oczy, zobaczył, że wokół jego domu nie ma nic. Tymczasem on miał tylko niewielkie zadrapania z tyłu szyi. Nieliczna wspólnota, ośmiu jezuitów, do której należał ojciec Schiffer, mieszkała w domu blisko kościoła parafialnego, oddalonego jedynie o osiem budynków od centrum wybuchu. W tym czasie, kiedy Hiroszima była pustoszona przez wybuch, wszyscy jezuita zdobili uciec nietknięci, podczas gdy każda inna osoba znajdująca się w odległości do półtora kilometra od centrum wybuchu natychmiast umierała.

Dom, w którym mieszkali katolicy duchowni, stał na swoim miejscu, podczas gdy wszystkie inne budynki rozpadły się jak domki z kart. W tym czasie ojciec Schiffer miał 30 lat. Ten jezuita nie tylko przeżył, ale cieszył się również dobrym zdrowiem przez następne 33 lata. W jaki sposób kapłan i pozostali misjonarze mogli przeżyć wybuch atomowy, który spowodował śmierć wszystkich innych w promieniu dziesięciu kilometrów od epicentrum wybuchu podczas gdy misjonarze byli oddaleni od niego zaledwie o jeden kilometr? Jest to absolutnie niewytłumaczalne z naukowego punktu widzenia. Interesujący może okazać się fakt, że ta grupa była szczególnie oddana przesłaniu fa-



Wybuch bomby atomowej w Hiroszynie

tymskiemu. Jezuita żył nim. Codziennie odmawiali różaniec i czynili pokutę.

Historia powtórzyła się kilka dni później w Nagasaki, drugim japońskim mieście dotkniętym wybuchem bomby atomowej. Tak jak w Hiroszynie, tak w Nagasaki jedynymi, którzy ocalili, byli duchowni katolicy. Zniszczonych zostało jeszcze więcej budynków, jednak w obu przypadkach ocalały prawie nietknięte domy misjonarzy. Wszyscy inni znajdujący się w odległości trzy razy większej od miejsca wybuchu, aniżeli ci duchowni, zginęli natychmiast. Według praw fizyki jezuita – nawet jeśli udało im się jakimś cudem przeżyć – powinni byli zginąć w ciągu kilku minut w następstwie promieniowania. Tymczasem tak się nie stało...

Po kapitulacji Japończyków amerykańscy lekarze powiedzieli ojcu Schifferowi, że jego ciało wkrótce zacznie się rozkładać w następstwie napromieniowania. Ku wielkiemu zdziwieniu lekarzy ciało ojca Huberta nie tylko nie zaczęło się psuć, ale przez 33 lata nie wykazywało najmniejszych oznak napromieniowania ani żadnych innych skutków ubocznych spowodowanych wybuchem bomby atomowej. Naukowcy przebadali grupę jezuitów 200 razy w ciągu następnych lat i nie stwierdzili u nich nigdy żadnych skutków ubocznych. Czy mógł to być szczęśliwy traf? Czy konstruktorzy tak zbudowali bombę, że nie zabijała amerykańskich obywateli? Takiej możliwości nie ma, aby bomba skonstruowana z uranu 235 pozostawiła nietknięty niewielki obszar, gdy dookoła wszystko zniknęło z powierzchni zie-

mi. Jezuiti doskonale zdawali sobie sprawę z tego, kto był „sprawcą” tego cudu. Mówili: „Jesteśmy przekonani, że przeżyliśmy, ponieważ żyliśmy przesłaniem fatimskim. Codziennie głośno odmawialiśmy różaniec w naszym domu. Świeccy naukowcy nie dają wiary tym tłumaczeniom”. Są przekonani, że musi istnieć jakieś inne „prawdziwe” wyjaśnienie tej zagadki. Po ponad 60-ciu latach od zdarzenia nie są w stanie wytłumaczyć tego zjawiska. Z naukowego punktu widzenia to, co się przytrafiło jezuitom w Hiroszynie i Nagasaki, przekracza wszelkie prawa fizyki. Trzeba przyznać, że musiała tam być jakaś inna siła, której moc była w stanie przemienić energię i materię tak, aby były one znośne dla ludzi. A to już przekracza nasze wyobrażenie.

Dr. Stephen Reinehart z Departamentu Obrony USA, znany na całym świecie ekspert w dziedzinie wybuchów jądrowych, tak to skomentował: „Błyskawiczna kalkulacja pokazuje, że w odległości jednego kilometra od wybuchu dominuje temperatura dwóch i pół do trzech tysięcy stopni Celsjusza, a fala ciepła uderza z prędkością dźwięku napierając z ogromnym ciśnieniem. Jeśli jezuiti znajdujący się w obrębie jednego kilometra od epicentrum wybuchu byli poza plazmą bomby atomowej, to ich siedziba powinna być ponad wszelką wątpliwość zniszczona. Wszystkie bawełniane ubrania zapalają się w temperaturze około 200 stopni Celsjusza, a płuca wyparowują w ciągu minuty od wciągnięcia tak gorącego powietrza. W takich warunkach nie jest możliwe, aby ktokolwiek przeżył. Nikt nie powinien zostać przy życiu w odległości jednego kilometra, ani w odległości dziesięć razy większej, do piętnastu kilometrów od epicentrum wybuchu. Widziałem jak rozpadały się ceglane ściany szkoły podstawowej. Sądzę, że zaledwie kilka osób, które nie uległy całkowitemu spaleniemu przeżyło. Ale umarli one w ciągu następnych piętnastu lat z powodu raka. Rekonesans zdjęć panoramicznego widoku z epicentrum wybuchu, gdzie znajdował się kiedyś szpital, w pobliżu domu jezuitów, ujawnił, że pozostały dwa budynki nietknięte. Jednym z nich był kościół oddalony o kilkaset metrów od pierwszego budynku, którego ściany wciąż stały, jedynie zniknął dach. Departament Obrony nigdy oficjalnie nie skomentował tego wydarzenia i przypuszczam, że to było sklasyfikowane, ale nigdy nie poruszane w literaturze przedmiotu. Sądzę, że jest możliwe, że jezuiti zostali poproszeni o to, aby nigdy nie wypowiadali się na ten temat”.

Dla Boga, który stworzył materię i energię, to kwestia woli. Działanie praw, które rządzą tymi zjawiskami, zostało zwyczajnie zawieszane.

To, co przytrafiło się jezuitom w Hiroszynie i Nagasaki, przytrafiło się także w dawnych czasach wiernym sługom Boga: Szdrakowi, Mieszakowi i Abed-Nedze, o czym mówi Księga Da-



Zgliszcza po wybuchu bomby atomowej w Hiroszynie

niela (3, 19 – 24) „Na to wpadł Nabuchodonozor w gniew, a wyraz jego twarzy zmienił się w stosunku do Szadraka, Mieszaka i Abed-Nega. Wydał rozkaz, by rozpalono piec siedem razy bardziej, niż było trzeba. Mężom zaś najsilniejszym spośród swego wojska polecił związać Szadraka, Mieszaka i Abed-Negri wrzucić ich do rozpalonego pieca. Związano więc tych mężów w ich płaszczach, obuwiu, tiarach i ubraniach i wrzucono do pieca. Ponieważ rozkaz króla był stanowczy, a piec nadmiernie rozpalony, płomień ognia zabił tych mężów, którzy wrzucili Szadraka, Mieszaka i Abed-Nega. Trzej zaś mężowie, Szdrak, Mieszak i Abed-Nega, wpadli związani do środka rozpalonego pieca. I chodzili wśród płomieni wychwalając Boga i błogosławiąc Pana”.

*Hubert Bartel
wg opr. A. Stelmach*



Ocalałe mury budynku

WYJAZDY NA GRZYBY, NA KAJAKI, NA WSPINACZKĘ



Wyjazd parafian na grzybobranie w Bory Tucholskie



Krótki odpoczynek na kajakach



Trudne podejścia wspinaczkowe na filarze wiaduktu w Rutkach

MŁODZIEŻ Z NASZEJ PARAFII W GÓRACH



*Na górnym zdjęciu młodzieżowa piramidka na Radziejowej 1262 m n.p.m.
Pozostałe zdjęcia młodzież z ks. Pawłem w Tatrach*



XXVI PIELGRZYMKA NA JASNĄ GÓRĘ



VIII ROWEROWA PIELGRZYMKA DO MATEMBLEWA



21. ROCZNICA MSZY ŚW. NA ZASPIE

Na zaproszenie Metropolity Gdańskiego abpa Sławoja Leszka Głódzia 12 czerwca br. mieszkańcy Gdańska zgromadzili się na Placu Trzeciego Tysiąclecia na Gdańskiej Zaspie, aby w modlitwie przeżywać XXI rocznicę pobytu Ojca Świętego Jana Pawła II na Ziemi Gdańskiej.

Zgromadzenie miało uroczystą oprawę. Wzięli w nim udział zaproszeni goście reprezentujący władze samorządowe i różne organizacje, których obecność podkreślały poczty sztandarowe ustawione wzdłuż schodów kościoła pw. Opatrzności Bożej. Był tam również poczet sztandarowy KSM „Semper Fidelis” naszej parafii. Uroczystości rozpoczęły się spektaklem poetyckim przygotowanym przez alumnów Gdańskiego Seminarium Duchownego. Następnie o godzinie 18-ej rozpoczęła się Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem Metropolity Gdańskiego abpa Sławoja Leszka Głódzia, podczas której modliliśmy się o rychłe wyniesienie na ołtarze Sługi Bożego Ojca Świętego Jana Pawła II.



Eucharystia Święta

W wygłoszonej homilii ks. abp nawiązał do zasadniczych treści, jakie przekazał nam Ojciec Święty Jan Paweł II w 1987 r. podczas pamiętnej Mszy św. na Gdańskiej Zaspie. Arcybiskup podkreślił, że były to treści, które odnosiły się do człowieka, do sensu pracy, do wymiaru etosu ludzkiego losu. Mówił o znaczeniu nauczania Jana Pawła II dla kształtowania się „Solidarności”. Stwierdził: „I trudno sobie wyobrazić czym byłaby „Solidarność” bez patriotycznych i religijnych treści. Dlatego one wciąż stanowią ośnowę i skałę, z której wyrasta jej etos.” Przypomnił i rozwinął fragment homilii Ojca Świętego Jana Pawła II sprzed 21 lat: „Jeden drugiego brzemiona noście – to związane zdanie Apostoła jest inspiracją dla międzyludzkiej i społecznej solidarności. Solidarność – to znaczy jeden



Poczet sztandarowy KSM „Semper Fidelis” naszej parafii

i drugi, a skoro brzemię, to brzemię niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu. Jedni przeciw drugim. I nigdy brzemię dźwigane przez człowieka samotnie. Bez pomocy drugich.”

Ks. abp przypomniał również słowa Ojca Świętego Jana Pawła II skierowane do młodych: „Musicie rozważyć: czy bardziej być czy więcej mieć, ale nigdy więcej mieć nie może zwyciężyć”. W nawiązaniu do tych słów arcybiskup powiedział: „jeśli my dziś, tego popołudnia spotykamy się tutaj, przy tym Świętym Ołtarzu, na tym Błogosławionym Miejscu, to po to, aby wejść we własne sumienie i pomyśleć nad naszą godnością. Człowiek nie może sprzedać swojego sumienia i swojej godności za określone korzyści materialne”.

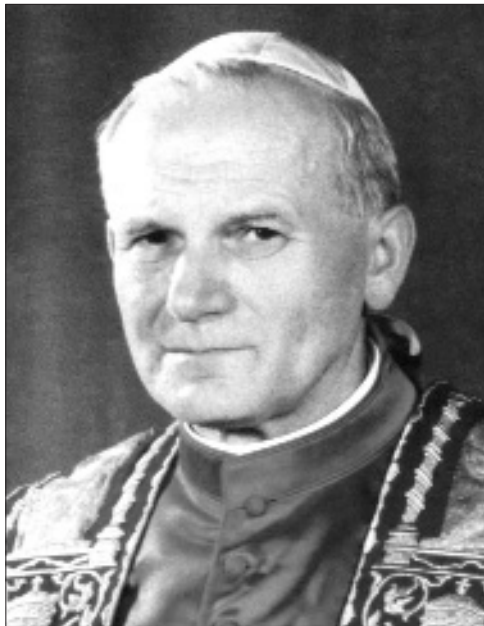


Ks. abp Sławoj Leszek Głódź przy Zielonym Pomniku

Po zakończeniu Mszy św. zgromadzeni przeszli z towarzyszeniem orkiestry do miejsca, w którym w 1987 roku stał słynny ołtarz papieski. Dzisiaj miejsce to upamiętnia „Zielony Pomnik Jana Pawła II”. Przy pomniku tym, w obecności ks. abpa Sławoja Leszka Głódzia, wręczono wyróżnienia i dyplomy pedagogom zaangażowanym w organizowanie konkursów, akademii i spektakli upamiętniających osobę i nauczanie naszego Wielkiego Rodaka. Uroczystości zakończyły się w swobodnej, niemal piknikowej atmosferze, a to dzięki koncertowi zespołu artystycznego dedykowanemu mieszkańcom Gdańska.

Tekst i zdjęcia Stanisław Mazurek

Pytania o Jana Pawła II – ciąg dalszy



18. Wymień co najmniej trzy organizacje międzynarodowe, na forum których przemawiał Jan Paweł II.

ODPOWIEDŹ:

Papież Jan Paweł II przemawiał na następujących forach organizacji międzynarodowych:

1. Organizacja Narodów Zjednoczonych (ONZ)¹, USA – Nowy Jork, 2 X 1979,
2. Organizacja Państw Amerykańskich², USA – Waszyngton, 6 X 1979,
3. Organizacja ds. Wyżywienia i Rolnictwa – FAO³, (Food and Agricultural Organization) Włochy – Rzym, 12 XI 1979,
4. ONZ ds. Wychowania, Nauki i Kultury⁴ – UNESCO (United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization), Francja – Paryż, 2 VI 1980,
5. Międzynarodowa Organizacja Pracy^{5,6}, Szwajcaria – Genewa, 15 VI 1982,
6. Ogólnoamerykański Trybunał Praw Człowieka⁷, Kostaryka – San Jose, 3 III 1983,
7. Światowa Rada Kościołów⁸, Szwajcaria – Genewa, 12 VI 1984,
8. Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości (ONZ)⁹, Holandia – Haga, 13 V 1985,
9. Europejska Wspólnota Gospodarcza¹⁰, Luksemburg – Luksemburg, 15 V 1985,

10. Komisja Gospodarcza ONZ dla Ameryki Łacińskiej i wysp Karaibskich¹¹, Chile – Santiago, 3 IV 1987,
11. FAD¹², Włochy – Rzym, 26 I 1988,
12. Parlament Europejski¹³, Francja - Strasburg, 8 X 1988,
13. FAO¹⁴, Włochy – Rzym, 5 XII 1992,
14. ONZ¹⁵, USA – Nowy Jork, 5 X 1995,
15. FAO¹⁶, Włochy – Rzym, 13 XI 1996,
16. Parlament Polski¹⁷, Warszawa, 11 VI 1999,
17. Parlament Włoski, Włochy – Rzym, 14 XI 2002.

¹ Na 34. Zgromadzeniu Ogólnym

² Wizyta

³ Na 20 Konferencji

⁴ Na Konferencji Generalnej

⁵ W 1969 r. MOP otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla.

⁶ Na 68 Konferencji.

⁷ Wizyta.

⁸ Na posiedzeniu roboczym.

⁹ Wizyta.

¹⁰ Wizyta.

¹¹ Wizyta. Z rąk chilijskiego dziecka Jan Paweł II otrzymał Medal Pokoju.

¹² International Fund for Agricultural Development – Agencja ONZ. Jan Paweł II przemówił do 142 członków Międzynarodowego Funduszu Rozwoju Rolnictwa. Obchody X rocznicy powstania.

¹³ Wizyta

¹⁴ Na konferencji

¹⁵ Z okazji 50-lecia ONZ

¹⁶ Światowe spotkanie na szczycie nt. Wyżywienia (194 przedstawicieli)

¹⁷ Podczas VII pielgrzymki do Polski

• • •

INFORMACJE DODATKOWE:

RELACJE DYPLMATYCZNE WATYKANU ZE 174 KRAJAMI – 12.05.2005

Stolica Apostolska ma obecnie pełne relacje dyplomatyczne ze 174 państwami a poza tym z Unią Europejską i z Suwerennym Zakonem Maltańskim. Relacje specjalne utrzymuje z Federacją Rosyjską i z Organizacją Wyzwolenia Palestyny. Ponadto współpracuje z licznymi międzynarodowymi organizacjami międzyrządowymi. Ma w nich stałego obserwatora – jak na przykład w ONZ – a w pewnych przypadkach jest ich członkiem, jak chociażby w Wysokim Komisariacie Narodów Zjednoczonych dla Uchodźców czy w Międzynarodowej Agencji do spraw Energii Atomowej.

ROLA WATYKAŃSKIEJ DYPLOMACJI – WYWIAD Z ABP. G. LAJOŁO

Kierującemu nią arcybiskupowi Giovanniemu Lajolo pytanie to zadała włoska agencja telewizyjna Romereports.

RR: Jaką rolę odgrywa obecnie watykańska dyplomacja?

Abp Lajolo: Za pontyfikatu Jana Pawła II liczba nuncjatur wzrosła ze 107 do 174, nie licząc 17 papieskich przedstawicielstw przy organizacjach międzynarodowych. Każdy nuncjusz apostolski reprezentuje papieża w danym kraju. Znaczy to, że wyraża on przede wszystkim powszechną troskę Biskupa Rzymu, wynikającą ze słów „Paś owce moje”, które Chrystus skierował do Piotra nad Jeziorem Tyberiadzkim. Dodam jeszcze: otwarcie nuncjatury apostolskiej następuje zazwyczaj na życzenie rządu zainteresowanego utrzymaniem stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Świętą. A oznacza to, że działalność papieża i Stolicy Apostolskiej na polu międzynarodowym oceniana jest pozytywnie.

RR: W jaki sposób, zdaniem Stolicy Apostolskiej, Organizacja Narodów Zjednoczonych mogłaby się stać bardziej skutecznym narzędziem interwencji w kryzysach międzynarodowych?

Abp Lajolo: Trwa proces reformy ONZ. Dotyczy pewnych dyspozycji statutowych o charakterze techniczno-politycznym, na przykład co do składu Rady Bezpieczeństwa. W tych sprawach Stolica Święta nie interweniuje. Reforma dotyczy jednak również norm związanych z samą obecnością Narodów Zjednoczonych na scenie światowej, gdy chodzi o realizację właściwych ONZ-owi celów pokoju i zgody między narodami. W tym względzie Stolica Apostolska opowiada się za przyznaniem Narodom Zjednoczonym nowych prerogatyw, które należy określić bardzo wyraźnie. Ułatwią one działanie tej organizacji w zapobieganiu konfliktom. Umożliwią także „interwencję humanitarną”, czyli działanie mające na celu rozbrojenie agresora.

RR: Czy mógłby ksiądz arcybiskup wymienić przykłady skutecznej mediacji Stolicy Apostolskiej?

Abp Lajolo: Przypadków, które można przytoczyć jest niemało. W historii słynne jest pośrednictwo Aleksandra VI. W roku 1493 wytyczył on linię demarkacyjną na Atlantyku między ziemiami, które miały odkryć Hiszpania i Portugalia. W ten sposób zapobiegł konfliktowi między obu mocarstwami. Inny słynny przykład dotyczy czasów Leona XIII, który w roku 1885 pośredniczył między Prusami a Hiszpanią w sprawie Wysp Karolińskich. Bliższy nam jest przypadek Jana Pawła II, który w roku 1978 zaproponował Argentynie i Chile mediację Stolicy Świętej w sporze o Kanał Beagle’a. Okręty wojenne obu krajów były już gotowe do walki. Mediacja zakończyła się traktatem pokoju i przyjaźni, podpisanym w Watykanie w listopadzie 1984 roku.

RR: Czy można wymienić jakiś przypadek, kiedy mediacja Stolicy Apostolskiej była nieskuteczna?

Abp Lajolo: Niestety, takich przypadków nie brakuje. Zna-



Ojciec Święty Jan Paweł II przed Zgromadzeniem Narodowym 11 czerwca 1999 r.

ne są intensywne zabiegi watykańskiej dyplomacji i samych papieży, jak choćby Benedykta XV, by zapobiec I wojnie światowej, Piusa XII – drugiej, a ostatnio Jana Pawła II, by uniknąć wojny w Iraku. Pomimo ogromnych wysiłków działania Stolicy Świętej z różnych powodów nie powiodły się. Historia przyznała jednak rację papieżom. Niestety, kiedy dyplomacja zmuszona jest milczeć, przemawiają armaty. Chciałbym jednak dodać, że prócz dobrze znanych przypadków powodzenia i niepowodzenia watykańskiej dyplomacji istnieje cała sfera działalności dyplomatycznej Stolicy Świętej otoczona dyskrecją. Ma ona na celu łagodzenie różnic zdań, przedstawienie argumentów i oczekiwań drugiej strony, ukazanie zbieżności. Chodzi zatem o danie do zrozumienia, że pokój i zgoda są dobrem pożądanym w sytuacjach konfliktu międzynarodowego. Powiedziałbym, że powołanie naszej dyplomacji ma charakter ściśle chrześcijański. Ma ona być raczej niewielkim ziarenkiem pokoju niż protagonistą międzynarodowej sceny politycznej.

RR: Jaką wolę polityczną wyraża Stolica Apostolska wobec konfliktu na Bliskim Wschodzie?

Abp Lajolo: Ludność Ziemi Świętej i Iraku jest już za bardzo udręczona nadmiarem krwawej, ślepej przemocy, która powoduje niepożądane skutki. Stolica Apostolska pragnie przede wszystkim, by wszelka przemoc ustała. Konieczne jest, by zaczął się poważny dialog między władzami izraelskimi i palestyńskimi. Chodzi o taki dialog, w którym każdy z rozmówców nie tylko przedstawia własne żądania – co jest oczywiste – ale też zobowiązuje się zrozumieć racje drugiej strony. Szczególnie życzenie Stolicy Świętej dotyczy ludności chrześcijańskiej. Jest ona mniejszością na różne sposoby zagrożoną, co skłania ją do opuszczenia własnej ziemi, w której jest obecna od czasów apostolskich. Z tego względu Kościół i Stolica Apostolska nie mogą czuć się obce w odniesieniu do prowadzonych rokowań. Inny kraj Bliskiego Wschodu, stanowiący dla Stolicy Świętej priorytet, to Liban. Konieczne jest, by odzyskał pełną niepodległość i był znowu – jak w ubiegłych stuleciach – ziemią przykładowych, przyjaznych relacji między grupami o różnych inspiracjach religijnych.

RR: Jakie jeszcze rejony świata dyplomacja watykańska uważa za priorytetowe?

Abp Lajolo: Afrykę, przede wszystkim kraje regionu Wielkich Jezior. Mówię „przede wszystkim”, gdyż nie tylko o nie chodzi. Sytuacja polityczno-społeczna po ludzku jest tam nie do zniesienia. To nasz priorytet. Jednak z dnia na dzień sytuacje alarmu dyplomatycznego mogą się pojawić w którymkolwiek kraju świata, czy to z uwagi na wydarzenia o charakterze ogólnym, czy też dotyczące pojedynczych osób.

RR: Jakie postulaty wysuwa Stolica Apostolska wobec wspólnoty międzynarodowej, gdy chodzi o odbudowę krajów zniszczonych przez tsunami?

Abp Lajolo: Dzięki środkom przekazu, przede wszystkim telewizji, gigantycznej fali tsunami z 26 grudnia udało się przeciwstawić potężną falę solidarności w skali światowej. Wyzwoliła ona natychmiastową mobilizację ochotników i bezprecedensową zbiórkę funduszy. Zniszczenia spowodowane przez tsunami znacznie utrudniły skuteczną pomoc. Mimo to można było sprostać wielu najpilniejszym potrzebom. Jednak dzieło pomocy i odbudowy musi być jeszcze kontynuowane z wielkim zaangażowaniem. W najbliższych latach powinny nim kierować odnośne rządy. Potrzeba byłoby zwłaszcza projektów szeroko zakrojonych i długoterminowych, uzgodnionych z krajami gotowymi do inwestycji. Oprócz tego – co będą mogły uczynić rządy i organizacje międzynarodowe – spontaniczna pomoc charytatywna szeregu hojnych ludzi (zarówno bezpośrednia, jak i związana z dziełami dobroczynnymi) pozostaje niezastąpiona.

01/03/2005 18.09.09 r., *Radio Watykańskie*

19. Podaj imię siostry zakonnej, misjonarki miłości, niestrudzonej pielgrzymującej po świecie z misją miłości bliźniego, która w 1988 roku z Janem Pawłem II dokonała otwarcia w Watykanie domu dla biednych i bezdomnych?

ODPOWIEDŹ:

Matka Teresa z Kalkuty była siostrą zakonną, która uczestniczyła dnia 21 maja 1988 r. w uroczystości otwarcia i poświęcenia przez Ojca Świętego Jana Pawła II schroniska dla ubogich, biednych i bezdomnych. Schronisko zostało zbudowane na polecenie Papieża, w obrębie Murów Leoniańskich, na terenie Watykanu. Opiekę nad schroniskiem Papież powierzył siostrze ze Zgromadzenia Misjonarek Miłości, którego założycielką i przełożoną była Matka Teresa z Kalkuty.

Dom – schronisko nosi nazwę „Dar Maryi” (DONUM MARIAE) i stanowi upamiętnienie Roku Maryjnego, który był

ogłoszony przez Papieża od 7 VI 1987 do 15 VIII 1988 r. jako drugi w historii Kościoła Rok Maryjny.

• • •

INFORMACJE DODATKOWE:

MATKA TERESA Z KALKUTY – ŻYCIORYS

Matka Teresa z Kalkuty urodziła się 26 VIII 1910 r. w Skopje (Macedonia), w pobożnej rodzinie albańskiej. Już jako 12-letnia dziewczyna zaczęła myśleć o pracy misyjnej wśród ubogich. Mając 18 lat opuściła dom rodzinny i wstąpiła do irlandzkiego Zgromadzenia Sióstr Loretanek w Dublinie, gdzie rozpoczęła swoją formację zakonną, a w rok później wyjechała do Indii. Tam też, w Darjeeling, w 1937 r. złożyła ostatnie śluby zakonne. W Kalkucie przez kilka lat pracowała jako nauczycielka i dyrektorka w jednej ze szkół dla dziewcząt, prowadzonej przez siostry loretańki.

W 1948 r. otrzymała pozwolenie Stolicy Apostolskiej na opuszczenie Zgromadzenia Sióstr Loretanek i całkowite poświęcenie się w służbie dla najuboższych. Zamieszkała w slumsach Kalkuty. Wkrótce zaczęło się przyłączać do niej wiele dziewcząt. Tak powstało w 1950 r. Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Miłości, któremu w 1965 r. Stolica Apostolska nadała prawa papieskie. Oprócz ślubu ubóstwa Siostry Misjonarki Miłości składały dodatkowy ślub służenia „najuboższym z ubogich”.

Jednym z wyrazów troski Matki Teresy o ubogich było założenie przez nią w 1952 r., w Kalkucie schroniska dla umierających. Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Miłości prowadzi i rozwija swą działalność na wszystkich kontynentach (630 placówek w 123 krajach – dane z 1997 r.).

W 1963 r. Matka Teresa razem z byłym jezuitą, Australijczykiem, o. Andrew Travers-Ballem utworzyła męską gałąź zgromadzenia, które przyjęło nazwę Braci Misjonarzy Miłości. Instytut ten skupia dzisiaj około 500 członków.

W 1969 r. papież Paweł VI zaaprobował istnienie międzynarodowego ekumenicznego stowarzyszenia współpracowników dzieła Matki Teresy. W 1990 r. z przyczyn zdrowotnych Matka Teresa złożyła rezygnację z funkcji przełożonej generalnej Sióstr Misjonarek Miłości, jednak na prośbę sióstr pełniła ten urząd do 12 marca 1997 r.

Jej nagła śmierć, na atak serca, 5 września 1997 r. odbiła się szerokim echem w całym świecie. Ojciec Święty Jan Paweł II po jej śmierci powiedział: „Matka Teresa głęboko naznaczyła historię naszego wieku. Z wielką odwagą broniła wartości ludzkiego życia”. Niestrudzona orędowniczka miłości „najuboższych z ubogich” oprócz Pokojowej Nagrody Nobla (1979) otrzymała Pokojową Nagrodę Jana XXIII, Międzynarodową Nagrodę Johna F. Kennedy’ego (1971) oraz kilkanaście innych wyróżnień, przyznawanych za wysiłki na rzecz pokoju i braterstwa. Rząd Indii nadał jej najwyższe odznaczenie państwowe: order Padmashri.

Pogrzeb Matki Teresy odbył się w Kalkucie w sobotę 13 września 1997 r. Uroczystości beatyfikacyjne miały miejsce 19 października 2003 roku w Rzymie.

opracował Andrzej Witkowski

Świadek

Świadek o wykorzystaniu opracowanej przez Andrzeja Witkowskiego książeczki p. t.:

„RÓŻANIEC ŚWIĘTY WEDŁUG LISTU APOSTOLSKIEGO „ROSARIUM VIRGINIS MARIAE” PAPIEŻA JANA PAWŁA II”

*„Nasz Dziennik” Nr 24 (2737)
Poniedziałek, 29 stycznia 2007 r.*

Informacja z pierwszej strony gazety:

* Świadek nawrócenia dzięki modlitwie wstawienniczej sługi Bożego Jana Pawła II.

Informacja z szesnastej strony gazety:

**Odmieniłeś moje życie
Moc modlitwy różańcowej**

Dnia 10 lutego 2006 r. moja koleżanka – Danuta Ropiak – mieszkająca na stałe w Nowym Jorku, została potrącona przez samochód ciężarowy i w drodze do szpitala zmarła. W listopadzie 2005 r. dałam jej w prezencie książeczkę pt. „Różaniec święty według Listu Apostolskiego *Rosarium Virginis Marie* Papieża Jana Pawła II”.

Za książeczkę bardzo mi dziękowała. Była nią bardzo zachwycona.

Po lekturze tej książeczki, po wielu latach przerwy, zaczęła się serdecznie modlić, przystąpiła do sakramentu pokuty i zaczęła przyjmować Komunię Świętą. Od tego czasu prawie codziennie chodziła do kościoła. Jej dalsza żarliwa modlitwa spowodowała, że jej mąż Bolesław zaczął chodzić z nią do kościoła. Nie wiem, czy w tym czasie przystąpił do sakramentu pokuty, ale osiem miesięcy później, kiedy przed śmiercią przebywał w szpitalu, poprosił o księdza. Zmarł w październiku 2006 roku.

Co przy tym wszystkim ciekawe, że kiedy była u mnie z mężem 7 lutego 2006 r., trzy dni przed jej wypadkiem, rozmawialiśmy właśnie o śmierci, o cierpieniach, chorobach i słabościach. Padło też pytanie: czy lepiej umrzeć nagle, czy cierpliwie pogodzić się z cierpieniem, chorobą, tak jak robił to nasz Ojciec Święty Jan Paweł II, który do końca był taki pogodny. Danusia zadała też pytanie, dlaczego modlimy się: „Od nagłej i niespodziewanej śmierci zachowaj nas, Panie”?

*Elżbieta Odrzywołek,
Nowy Jork, 10 stycznia 2007 r.*

WIERSZE

Sierpień 2008 r.

(dedykowany Lucynie i Tomkowi)

Bóg
między Niebem z Ziemią
Honor
w rękach przyjaciół
Ojczyzna
ciągle jeszcze, we mgle, we mgle...

Gdańsk, 31 sierpień 2008 r.

Stary człowiek i natura

Chce już dusza do raju
lecz póki co...
Kiedy ranne wstają zorze...
makatte cappuccino
stawia mnie na nogi
i podpierając się tą trzecią
wyruszam na spacer, do lasu;
na spotkanie ze sobą.
A hojna przyroda jak zwykle
obdarza mnie tym razem
dwoma grzybkami w barszcz...
Natura!
zawsze na nią mogę liczyć
bo daje mi tyle ile mi trzeba...

*18.08.2008 r. Sępólno Kr.
Teresa Fidera*



Ojczyzna, Wolność, Solidarność, Kościół

Fragmenty homilii wygłoszonych przez Ojca Świętego Jana Pawła II podczas pielgrzymek do Polski

Słowa wypowiedziane przez Ojca Świętego Jana Pawła II są dla nas bardzo istotne. Szczególnie przy okazji różnych rocznic sięgamy do tego źródła bogatego w treści. W tym roku obchodzimy 90. rocznicę powrotu państwa polskiego na mapy Europy, po 123 latach zaborów. Mija również 30 lat od wyboru kardynała Karola Wojtyły na papieża. Świętować te rocznice będziemy w różny sposób. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” ogłosił rok 2008 – Rokiem Jana Pawła II. W programie obchodów odbywa się wiele imprez, m.in. Międzynarodowa Konferencja pt. „Solidarność Świata – Globalizacja i Solidarność a nauczanie Jana Pawła II”, która miała miejsce w Warszawie 30 sierpnia br. Pielgrzymka związkowców do Rzymu jest zaplanowana na 16. października, czyli dzień rocznicy wyboru kardynała Karola Wojtyły na następcę św. Piotra.

Dlaczego o tym wspominam? Dar wolności wyprosił nam Ojciec Święty podczas Mszy św. w Warszawie wypowiadając niezapomniane słowa: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi”.

Wiele osób o tym wie, ale niewiele osób wiąże to z odzyskaniem wolności ze zniewolenia komunistycznego. Solidarność o tym pamięta. W obecnych czasach panowania etyki liberalnej, to ten Związek upomina się o godną pracę, godną emeryturę, o godne życie. Te hasła nieśli związkowcy z całej Polski na wielu transparentach podczas manifestacji organizowanej w stolicy 29 sierpnia. Przemarsz 40-tysięcznego pochodu musi wywoływać refleksję. Mam również nadzieję, że także wśród rządzących.

Poniżej przytaczam wybrane fragmenty homilii i przemówień Ojca Świętego odnoszące się do ojczyzny, wolności, solidarności i kościoła. Są to bardzo ważne słowa wypowiedziane z ojcowską miłością, z troską o trwanie naszego bytu państwowego, o jego solidne podstawy, w intencji pomyślnej przyszłości naszej ojczyzny. Wczytajmy się w te treści, abyśmy umocnieni ich przekazem nie zagubili się w potoku różnych wypowiedzi podawanych nam uparcie przez natrętne media, jako jedynie słuszne, ale niekonieczne mające na uwadze dobro całego narodu.

• • • • •

I PIELGRZYMKA (2-10 czerwca 1979 r.) GAUDE MATER POLONIA

**Przemówienie do przedstawicieli władz państwowych
wygłoszone w Belwederze – Warszawa, 2 czerwca 1979 r.**

Nawiązując kontakt religijny z człowiekiem, Kościół utwierdza tego człowieka w jego naturalnych więzach społecznych. Historia Polski potwierdziła to w wybitnym stopniu, że Kościół w naszej Ojczyźnie starał się na różnych drogach o wychowanie wartościowych synów i córek narodu, dobrych obywateli, użytecznych i twórczych pracowników w różnych dziedzinach życia społecznego, zawodowego, kulturalnego. Płyne to z podstawowej misji Kościoła, który wszędzie i zawsze zabiega o to, aby uczynić człowieka lepszym, bardziej świadomym swej godności, pełniej odda-

nym swoim zadaniom życiowym, rodzinnym, społecznym, patriotycznym. Aby uczynić go ufnym, mężnym, świadomym swoich praw i obowiązków, społecznie odpowiedzialnym, twórczym i użytecznym.

II PIELGRZYMKA (16-23 czerwca 1983 r.) POKÓJ TOBIE, OJCZYZNO MOJA

**Homilia wygłoszona podczas Mszy św. na Stadionie
Dziesięciolecia – Warszawa 17 czerwca 1983 r.**

Jak człowiek czuje, że powinien odnieść moralne zwycięstwo, jeśli jego życie ma posiadać właściwy sens – podobnie i naród, który jest wspólnotą ludzi. Stąd poprzez cały wiek XIX trwały niestrudzone wysiłki zmierzające do odbudowy moralnej oraz do odzyskania niepodległości politycznej, co nastąpiło w wyniku pierwszej wojny światowej. Mówię o tym dlatego, że dzieje Narodu wpisują się w nasz ojczyzny Jubileusz sześciu wieków obecności Maryi – Królowej Polski na Jasnej Górze. Tam też znajdują swój głęboki rezonans zwycięstwa i klęski. Stamtąd stale idzie wezwanie, ażeby nie poddawać się klęsce, ale szukać dróg do zwycięstwa. Chrystus jest „Ojcem przyszłego wieku”, a Królestwo Boże przekracza wymiar spraw doczesnych. Równocześnie jednak Chrystus jest „wczoraj i dzisiaj” – i tu spotyka się z każdym z nas, z człowiekiem każdego pokolenia, tu spotyka się również z narodem, który jest wspólnotą ludzi. Z tego spotkania pochodzi owo wezwanie do zwycięstwa w prawdzie, wolności, sprawiedliwości i miłości, o którym mówi Jan XXIII w encyklice *Pacem in terris*.

Tylko zwycięstwo moralne może wyprowadzić społeczeństwo z rozbitcia i przywrócić mu jedność. Taki ład może być zarazem zwycięstwem rządzących i rządzących. Trzeba do niego dochodzić drogą wzajemnego dialogu i porozumienia, jedyną drogą, która pozwala Narodowi żyć pełnią praw obywatelskich i posiadać struktury społeczne odpowiadające jego słusznym wymogom; wyzwoli to poparcie, którego państwo potrzebuje, aby mogło spełnić swoje zadania, i przez które Naród rzeczywiście wyrazi swoją suwerenność.

Homilia w czasie Mszy św. beatyfikacyjnej o. Rafała Kalinowskiego i Brata Alberta – Kraków, 22 czerwca 1983 r.

„Musicie być mocni, drodzy bracia i siostry! Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara! Musicie być mocni mocą wiary! Musicie być wierni! Dziś tej mocy bardziej wam potrzeba niż w jakiegokolwiek epoce dziejów. Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi pełną radość życia i nie pozwala zasmucać Ducha Świętego!

Musicie być mocni mocą miłości, która jest potężniejsza niż śmierć, która „wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma” – tej miłości, która „nigdy nie ustaje” (1 Kor 13, 7-8).

Tą wiarą, nadzieją i miłością byli mocni: Maksymilian i Rafał, Urszula i Albert – dzieci tego narodu.

Oni też temu narodowi są dani jako znaki zwycięstwa. Naród bowiem jako szczególna wspólnota ludzi jest również wezwany do zwycięstwa: do zwycięstwa mocą wiary, nadziei i miłości; do zwycięstwa mocą prawdy, wolności i sprawiedliwości.

Jezu Chryste! Pasterzu ludzi i ludów! W imię Twojej Najświętszej Matki, na Jej jasnogórski jubileusz, proszę Cię o takie zwycięstwo!

Jezu Chryste! Dobry Pasterzu! polecam Ci trudne dziś i jutro mojego Narodu: polecam Ci jego przyszłość!

**III PIELGRZYMKA (8-14 czerwca 1987 r.)
DO KOŃCA ICH UMIŁOWAŁ**

Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. odprawionej dla świata pracy – Gdańsk, 12 czerwca 1987 r.

„Jeden drugiego brzemiona noście” – to zwięzłe zdanie Apostoła jest inspiracją dla międzyludzkiej i społecznej solidarności. Solidarność – to znaczy: jeden i drugi, a skoro brzemię, to brzemię niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu. Jedni przeciw drugim. I nigdy „brzemię” dźwigane przez człowieka samotnie. Bez pomocy drugich. Nie może być walka silniejsza od solidarności.

W królestwie Bożym sprawiedliwość jest dopełniona. Jest „przewyższona” miłością. Jest to miłość przygarniająca człowieka, podnosząca go, choćby nawet był marnotrawnym synem. Nie ma pełnej sprawiedliwości bez miłości. Miłość jest większa niż wszystko, co ty, człowieku, możesz pomyśleć. Miłość pozwoliła „Ojcu posłać Syna na świat” (*por. A 4,4*), ażeby nikt z nas nie zginął. Natomiast Syn „zginął” na krzyżu: dał życie. I zmartwychwstał: „Do końca... umiłował”. Niech ta miłość, którą Syn „do końca umiłował” – trwa! Niech idzie poprzez dzieje człowieka jako sakrament! Niech będzie pokarmem i napojem duchowym ludzkich serc!



Ojciec Święty Jan Paweł II na Zaspie, 12 czerwca 1987 r.

Przyjmij Boga, który jest Miłością. Czerp z tej Miłości duchową siłę do pracy. Do „pracy nad pracą”. Do solidarności...

**Wizyta w Polsce (22 maja 1995 r.)
ZŁO DOBREM ZWYCIĘŻAJ**

Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. odprawianej na wzgórzu „Kaplicówka” – Skoczów, 22 maja 1995 r.

Wbrew pozorom, praw sumienia trzeba bronić także dzisiaj. Pod hasłami tolerancji, w życiu publicznym i w środkach masowego przekazu szerzy się nieraz wielka, może coraz większa nietolerancja. Odczuwają to boleśnie ludzie wierzący. Zauważa się tendencje do spychania ich na margines życia społecznego, ośmiesza się i wyszydza to, co dla nich stanowi nieraz największą świętość. Te formy powracającej dyskryminacji budzą niepokój i muszą dawać wiele do myślenia. Bracia i Siostry! Czas próby polskich sumień trwa! Musicie być mocni w wierze!

**VI PIELGRZYMKA (31 maja – 10 czerwca 1997 r.)
JEZUS CHRYSZTUS WCZORAJ, DZIŚ I NA WIEKI**

Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. kończącej Kongres Eucharystyczny – Wrocław, 1 czerwca 1997 r.

To prawda, ład wolności buduje się w trudzie. Prawdziwa wolność zawsze kosztuje! Każdy z nas musi ciągle od nowa ten trud podejmować. I tu rodzi się następne pytanie: Czy człowiek może ów ład wolności zbudować sam, bez Chrystusa czy nawet wbrew Chrystusowi? Pytanie niezwykle dramatyczne, ale jakże aktualne w kontekście społecznym przesyconym koncepcjami demokracji inspirowanej ideologią liberalną! Usiłuje się bowiem dzisiaj wmówić człowiekowi i całemu społeczeństwu, iż Bóg jest przeszkodą na drodze do pełnej wolności, że Kościół jest wrogiem wolności, że wolności nie rozumie, że się jej lęka. Jest tutaj jakieś niesłychane pomylenie pojęć. Kościół bowiem nie przestaje być w świecie głosi-cielem ewangelii wolności! To jest jego misja. „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus” (*Ga 5,1*)!

Dlatego chrześcijanin nie lęka się wolności, przed wolnością nie ucieka! Podejmuje ją w sposób twórczy i odpowiedzialny, jako zadanie swojego życia. Bo wolność nam dana jest przez Boga, jest nam nie tylko przez Boga dana, jest nam także zadana!

Prawdziwa wolność mierzy się stopniem gotowości do służby i do daru z siebie. Tylko tak pojęta wolność jest prawdziwie twórcza, tak pojęta wolność buduje nasze człowieczeń-

stwo, buduje więzi międzyludzkie. Buduje i jednoczy, a nie dzieli! Jak bardzo tej jednoczącej wolności potrzeba światu, potrzeba Europie, potrzeba Polsce!

Homilia wygłoszona podczas Mszy św. beatyfikacyjnej
– Zakopane, 6 czerwca 1997 r.

Dziękujmy Bożej Opatrzności za to, że krzyż powrócił do szkół, urzędów publicznych, szpitali. Niech on tam pozostanie! Niech przypomina o naszej chrześcijańskiej godności i narodowej tożsamości, o tym, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy, i gdzie są nasze korzenie. Niech przypomina nam o miłości Boga do człowieka, która w krzyżu znalazła swój najgłębszy wyraz.

VII PIELGRZYMKA (5-17 czerwca 1999 r.)
BÓG JEST MIŁOŚCIĄ

Homilia wygłoszona podczas Mszy św. w Sopocie
– Sopot, 5.06.1999 r.

Czy jest miejsce bardziej stosowne, gdzie by można o tym mówić, jak nie tu, w Gdańsku. W tym bowiem mieście przed dziewiętnastu laty narodziła się „Solidarność”. Było to przełomowe wydarzenie w historii naszego Narodu i dziejach Europy. „Solidarność” otworzyła bramy wolności w krajach zniewolonych systemem totalitarnym, zburzyła mur berliński i przyczyniła się do zjednoczenia Europy rozdzielonej od czasów drugiej wojny światowej. Nie wolno nam tego nigdy zatrzeć w naszej pamięci. To wydarzenie należy do naszego dziedzictwa narodowego. Słyszałem wtedy w Gdańsku od was: „nie ma wolności bez solidarności”. Dzisiaj trzeba powiedzieć: „nie ma solidarności bez miłości”. Więcej, nie ma szczęścia, nie ma przyszłości człowieka i narodu bez miłości, tej miłości, która przebacza, choć nie zapomina, jest wrażliwa na niedolę innych, nie szuka swego, ale pragnie dobra dla drugich; miłości, która służy, zapomina o sobie i gotowa jest do wspaniałomyślnego dawania. Jesteśmy zatem wezwani do budowania przyszłości opartej na miłości Boga i bliźniego. Do budowania „cywilizacji miłości”. Dzisiaj potrzeba światu i Polsce ludzi mocnych sercem, którzy w pokorze służą i miłują, błogosławią, a nie złorzeczą i błogosławieństwem ziemię zdobywają. Przyszłości nie da się zbudować bez odniesienia do źródła wszelkiej miłości, jakim jest Bóg, który „tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16).

Homilia wygłoszona podczas Mszy św. na Biskupiej Górze w Pelplinie
– 6 czerwca 1999 r.

W ciągu dwudziestu stuleci Kościół pochylał się nad kartami Ewangelii, aby je dokładnie odczytać, jak najdokładniej odczytać to, co Bóg zechciał w nich objawić. Wydobywał najgłębsze treści słów i wydarzeń, for-

mułował prawdy, ogłaszając je jako pewne i zbawienne. Święci wprowadzali te prawdy w życie i dzielili się własnym doświadczeniem spotkania ze słowem Chrystusa. W ten sposób na fundamencie świadectwa apostołów rozwijała się Tradycja Kościoła. Jeżeli dziś sięgamy po Ewangelię, nie możemy jej odrywać od tego dziedzictwa stuleci, od tej Tradycji.

Mówię o tym dlatego, że istnieje pokusa, aby interpretować Pismo Święte w oderwaniu od wielowiekowej Tradycji Kościoła, stosując klucze właściwe dla współczesnej literatury czy publicystyki. Rodzi to niebezpieczeństwo uproszczeń, zafałszowania objawionej prawdy, a nawet naginania jej do potrzeb z góry przyjętej, indywidualnej filozofii życia czy też ideologii. Już św. Piotr Apostoł występował przeciw takim próbom, gdy pisał: „To przede wszystkim miejcie na uwadze, że żadne proroctwo Pisma nie jest dla prywatnego wyjaśnienia” (2 P 1,20).

Przemówienie wygłoszone w Parlamencie
– Warszawa, 11 czerwca 1999 r.

Dziś, w tym miejscu, w jakiś sposób szczególnie uświadamiamy sobie zasadniczą rolę, jaką w demokratycznym państwie spełnia sprawiedliwy porządek prawny, którego fundamentem zawsze i wszędzie winien być człowiek i pełna prawda o człowieku, jego niezbywalne prawa i prawa całej wspólnoty, której na imię naród. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że to dzisiejsze spotkanie w Parlamencie byłoby niemożliwe bez zdecydowanego sprzeciwu polskich robotników na Wybrzeżu w pamiętnym sierpniu 1980 r. Nie byłoby możliwe bez „Solidarności”, która wybrała drogę pokojowej walki o prawa człowieka i narodu. Wybrała także zasadę, jakże powszechnie wtedy akceptowaną, że „nie ma wolności bez solidarności”: solidarności z drugim człowiekiem, solidarności przekraczającej różnego rodzaju bariery klasowe, światopoglądowe, kulturowe, a nawet geograficzne, czego świadectwem była pamięć o losie naszych wschodnich sąsiadów. Pamięć o moralnych przesłaniach



Ojciec Święty Jan Paweł II w Sejmie przed połączonymi izbami polskiego Parlamentu

„Solidarności”, a także o naszych, jakże często tragicznych doświadczeniach historycznych, winna dziś oddziaływać w większym stopniu na jakość polskiego życia zbiorowego, na styl uprawiania polityki czy jakiegokolwiek działalności publicznej, zwłaszcza takiej, która jest sprawowana na mocy społecznego wyboru i zaufania.

Służba narodowi musi być zawsze ukierunkowana na dobro wspólne, które zabezpiecza dobro każdego obywatela. (...) W szczególny jednak sposób ta troska o dobro wspólne jest wymagana w dziedzinie polityki. Mam tu na myśli tych, którzy oddają się całkowicie działalności politycznej, jak i poszczególnych obywateli. Wykonywanie władzy politycznej, czy to we wspólnocie, czy to w instytucjach reprezentujących państwo, powinno być ofiarną służbą człowiekowi i społeczeństwu, nie zaś szukaniem własnych czy grupowych korzyści z pominięciem dobra wspólnego całego narodu.

Kościół w Polsce, który na przestrzeni całego powojennego okresu panowania totalitarnego systemu wielokrotnie stawał w obronie praw człowieka i praw narodu, tak-

że i teraz, w warunkach demokracji, pragnie sprzyjać budowaniu życia społecznego, w tym również regulującego je porządku prawnego, na mocnych podstawach etycznych.

**VIII PIELGRZYMKA (16-19 sierpnia 2002 r.)
BÓG BOGATY W MIŁOSIERDZIE**

**Homilia wygłoszona podczas Mszy św.
w sanktuarium Bożego Miłosierdzia
– Kraków-Łagiewniki 17 czerwca 2002 r.**

Gorąco wierzę, że ta nowa świątynia pozostanie na zawsze miejscem, w którym ludzie będą stawać przed Bogiem w Duchu i w prawdzie. Będą przychodzić tu z ufnością, jaka towarzyszy każdemu, kto z pokorą otwiera swe serce na działanie miłosiernej miłości Boga – tej miłości, której największy grzech nie zdoła przewyciężyć. Tu w ogniu Bożej miłości ludzkie serca pałać będą pragnieniem nawrócenia, a każdy, kto szuka nadziei, znajdzie ukojenie.

*wybór tekstów
Teresa Sowińska*

Intencje parafian

„W myślach o Bogu i przyszłych rzeczach – znalazłem szczęście i spokój – którego daremnie szukałem w życiu”.

Św. Brat Albert

• • •

*Ukochany Św. Bracie Albercie, proszę pomóż mi w trudnych sprawach.

*Z pokorą proszę o wypełnienie woli Bożej w moim życiu, a także o wyjazd do Medjugorie dla Joasi.

*O łaski i błogosławieństwo, o mądrość, dar wiary i modlitwy, o uwolnienie z pijaństwa i złych nawyków Adama i Piotra.

*Święty Bracie Albercie, proszę wstawiaj się za nami. Proszę o pojednanie, zgodę i miłość, a także o potrzebne Dary Ducha Świętego na czas egzaminów córki. Tobie jesteśmy oddani. Twój czciciel.

*Ukochany Święty Bracie Albercie, proszę o pomoc pieniężną, zdrowie i Boże błogosławieństwo dla Joasi i jej bliskich: Anny, Piotra, Adama i Mikołaja.

*Święty Bracie Albercie, proszę o uwolnienie mnie z ciężkiej choroby nowotworowej i proszę o zdrowie dla mojej rodziny i zgodę. Dziękuję za wszystkie łaski, które otrzymałam ja i moja rodzina.

*Święty Bracie Albercie, proszę Cię o wstawiennictwo do Miłosierdzia Bożego i Matki Piaseckiej; o zdrowie

Z ŻYCIA PARAFII

dla Bartka, dla mnie, moich dzieci i wnuków. Proszę o nawrócenie dla Ewy, Leszka, Mirka i Oli, żeby ochrzczili swoje dzieci i wzięli ślub.

*Ciebie, Boże Ojczy Miłosierny, proszę za wstawiennictwem Świętego Brata Alberta, obdarz Ewelinę i Tomasza – w pierwszą rocznicę ślubu – wzajemną miłością. Św. Bracie Albercie, swoim orędownictwem, pomnażaj ich zdrowie i siły, aby wiernie służyli Bogu i szli przez życie z Bogiem, pomnażając miłość do Niego. Prosi Ciocia.

*Święty Bracie Albercie, proszę Cię o wstawiennictwo; o łaskę zdrowia dla mnie, dla dzieci. Proszę o Dary Ducha Świętego na nowy rok szkolny i pomyślne zdanie egzaminu dla córki.

*Ukochany Święty Bracie Albercie, proszę pomóż w trudnych sprawach Joasi, Piotra i Adama.

*Proszę o zdrowie i Boże błogosławieństwo dla Anny, Mikołaja, Marii, Piotra, Joasi, Adama, Tadeusza, Ewy, Rafała i Ani.

• • •

„Święty Bracie Albercie, którego Bóg dał naszym czasom za Patrona i Pośrednika (...). Ty, który we wszystkich trudnościach ufałeś bezgranicznie Bożej Opatrzności i nigdy nie zostałeś zawiedziony, naucz nas ufności zawierzenia Bogu naszego trudnego „dziś” i niepewnego jutra. Umacniaj w nas wiarę i ufność w nieskończone Miłosierdzie Boże, które ogarnia wszystkich ludzi i cały świat”. (Z modlitwy do św. Brata Alberta)

Opracowała: s. Aniela

Czego uczy nas Katechizm cz-1

Redakcja *Głosu Brata* podjęła trud opracowania cyklu artykułów, w których prezentowane będą w skróconej formie treści zawarte w Katechizmie Kościoła Katolickiego, dzieła wydanego w Polsce w 1994 roku (wydanie 1.) i w 2002 roku (wydanie 2.).

Każdy z nas, poznawał prawdy wiary na katechezach w różnych okresach swego życia, czytał stosowną lekturę dla pogłębienia wiedzy w tej dziedzinie, jednakże Katechizm, podobnie jak Pismo Święte, posiada tę cechę, że przy każdym czytaniu odsłania uważnemu czytelnikowi coraz to nowe treści. Dlatego celem tych artykułów jest zachęcenie Czytelnika do czytania dzieła stanowiącego pomost pomiędzy ewangelicznymi prawdami a naszym życiem w wierze.

WSTĘP

Katechizm Kościoła Katolickiego stanowi wykład całej nauki katolickiej w dziedzinie wiary i moralności. Wiernie przedstawia nauczanie Pisma Świętego, żywej Tradycji w Kościele i Urzędu Nauczycielskiego. Czerpie również z duchowego dziedzictwa Ojców, Doktorów i Świętych Kościoła. Katechizm powstał z inicjatywy Nadzwyczajnego Zgromadzenia Synodu Biskupów (1985 r.) i z polecenia Ojca Świętego Jana Pawła II (1986 r.). Został opracowany w przeciągu 6 lat przez Komitet Redakcyjny. Pracami kierowała Komisja pod przewodnictwem kardynała Josepha Ratzingera. Katechizm przejmuje tradycyjny układ stosowany we wcześniejszych opracowaniach (Katechizm Rzymski), ale treść ujęta jest w taki sposób, aby odpowiadać na pytania stawiane przez naszą epokę.

W 2005 roku zostało wydane „Kompedium Katechizmu Kościoła Katolickiego”. Kompedium zostało opracowane Przez Komisję także pod przewodnictwem kardynała J. Ratzingera powołaną w 2004 roku przez Jana Pawła II. Stanowi wierną syntezę Katechizmu Kościoła Katolickiego. Obejmuje w sposób zwięzły wszystkie istotne i podstawowe elementy wiary Kościoła. Kompedium nie jest dziełem odrębnym i nie zastępuje Katechizmu Kościoła Katolickiego. Dialogowa forma wciąga czytelnika prowokując go do odkrywania nowych aspektów prawd wiary.

Treść Katechizmu zawiera się w czterech częściach: Wyznanie wiary, Sakramenty wiary, Życie wiary (przykazania) i Modlitwa w życiu wiary.

Część pierwsza: Wyznanie wiary

Katechizm wyklada najpierw, co to jest Objawienie, przez które Bóg zwraca się do człowieka i udziela się człowiekowi oraz na czym polega wiara, przez którą człowiek odpowiada Bogu. Wyznanie wiary (Symbol) streszcza dary, których Bóg udziela człowiekowi i formułuje je wokół „trzech rozdziałów” naszego chrztu, czyli wiary w jednego Boga: Ojca wszechmogącego, Stwórcę; Jezusa Chrystusa, Jego Syna, naszego Pana i Zbawiciela i Ducha Świętego w świętym Kościele.

Część druga: Sakramenty wiary

W tej części Katechizm wyklada jak zbawienie Bo-

że dokonane raz na zawsze przez Jezusa Chrystusa i Ducha Świętego jest uobecnianie w świętych czynnościach liturgii Kościoła, a szczególnie w siedmiu sakramentach.

Część trzecia: Życie wiary

Ta część Katechizmu ukazuje cel ostateczny człowieka stworzonego na obraz Boży – szczęście oraz drogi wiodące do niego: prawe i wolne działanie z pomocą prawa i łaski Bożej; działanie, które wypełnia podwójne przykazanie miłości wyrażone w dziesięciu przykazaniach Bożych.

Część czwarta: Modlitwa w życiu wiary

Ostatnia część Katechizmu mówi o sensie i znaczeniu modlitwy w życiu wierzących. Kończy się krótkim komentarzem do siedmiu prośb Modlitwy Pańskiej. Znajdujemy w nich całość tych dóbr, których powinniśmy oczekiwać w nadziei i których Ojciec niebieski pragnie nam udzielić.

Część pierwsza: WYZNANIE WIARY

„WIERZE” – WIERZYMY”

Gdy wyznajemy naszą wiarę, zaczynamy od słów: „Wierzę” lub „Wierzymy”. Dlatego wykład wiary Kościoła zaczyna się od pytania, co to znaczy „wierzyć”. W rozważaniach, które zbliżają nas do odpowiedzi na to pytanie, autorzy Katechizmu wymieniają trzy podstawowe relacje pomiędzy Bogiem i człowiekiem:

* Człowiek poszukuje Boga

Drogami prowadzącymi do poznania Boga jest stworzenie: świat materialny i osoba ludzka. Świat: porządek i piękno świata prowadzą do poznania Boga jako początku i celu wszechświata. Człowiek: zadaje sobie pytanie o istnienie Boga swoją otwartością na prawdę i piękno, swoim zmysłem moralnym, swoją wolnością i głosem sumienia, swoim dążeniem do nieskończoności i szczęścia.

* Bóg wychodzi naprzeciw człowiekowi

Bóg z miłości objawił się i udzielił człowiekowi. Przynosi w ten sposób ostateczną odpowiedź na pytanie, jakie stawia sobie człowiek o sens i cel swego życia. Bóg objawił się naszym pierwszym rodzicom, zawarł przymierze z Noem. Wybrał Abrahama i zawarł z nim i jego potomstwem przymierze. Uformował swój lud, któremu przez Mojżesza objawił swoje Prawo. Przez proroków przygotowywał ten lud na przyjęcie zbawienia przeznaczonego dla całej ludzkości. Bóg objawił się w pełni posyłając swego Syna, w którym ustanowił wieczne Przymierze. Jest On ostatecznym Słowem Ojca; nie będzie już po nim innego objawienia.

Objawienie Boże przekazywane jest przez Tradycję Apostolską i Pismo Święte. Tradycja Apostolska to żywe przekazywanie tego, co Apostołowie otrzymali z nauczania i przykładu Jezusa oraz tego, czego nauczył ich Duch Święty. Kontynuatorami nauczania apostolskiego są biskupi jako ich następcy. Pismo Święte jest mową Bożą, utrwaloną pod natchnieniem Ducha Świętego na piśmie. Tradycja apostolska pozwoliła Kościołowi rozpoznać, jakie pisma powin-

ny być zaliczone do ksiąg świętych. Pełna ich lista została nazwana „kanonem” Pisma Świętego. Składa się on z 46 ksiąg Starego Testamentu i 27 ksiąg Nowego Testamentu. Stary Testament jest nieodłączną częścią Pisma Świętego. Jego księgi są natchnione przez Boga i zachowują trwałą wartość.

Nowy Testament przekazuje nam ostateczną Prawdę Objawienia Bożego. Jego centralnym przedmiotem jest Jezus Chrystus, wcielony Syn Boży oraz Jego czyny, Jego nauczanie, Jego męka i Jego zmartwychwstanie, a także początki Jego Kościoła pod działaniem Ducha Świętego.

Oba Testamenty pozostają w jedności. Stary Testament przygotowuje Nowy, a Nowy wypełnia Stary. Stary i Nowy Testament wyjaśniają się wzajemnie; obydwa są prawdziwym Słowem Bożym.

Zadanie autentycznej interpretacji Słowa Bożego, spisane czy przekazane przez Tradycję, zostało powierzone Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła, to znaczy biskupom w komunii z papieżem. Urząd Nauczycielski nie jest ponad Słowem Bożym, lecz jemu służy, nauczając tylko tego, co zostało przekazane.

* Człowiek odpowiada Bogu

Wiara jest odpowiedzią człowieka daną Bogu, który mu się objawia i udziela. Pismo Święte nazywa to posłuszeństwem wiary. Być posłusznym w wierze oznacza poddać się w sposób wolny usłyszane Słowu, ponieważ jego prawda została zagwarantowana przez Boga, który jest samą Prawdą. Wzorem tego posłuszeństwa jest Abraham. Dziewica Maryja jest jego najdoskonalszym urzeczywistnieniem. Wiara w Boga jest nieodłączna od wiary w Tego, którego On posłał, Jego umiłowanego Syna Jezusa Chrystusa. Nie można wierzyć w Jezusa Chrystusa nie mając udziału w Jego Duchu. To właśnie Duch Święty objawia ludziom, kim jest Jezus.

W Katechizmie wymienione zostały i rozwinięte następujące przymioty wiary: wiara jest łaską, wiara jest aktem ludzkim, wiara i rozum, wiara i nauka, wolność wiary, konieczność wiary, wytrwanie w wierze, wiara – początek życia wiecznego.

Wiara jest aktem osobowym, ale nie jest aktem wyizolowanym. Nikt nie dał wiary samemu sobie, tak jak nikt nie dał sam sobie życia. Wierzący otrzymał wiarę od Boga przez innych – tak jak życie, dlatego powinien przekazywać ją innym. Każdy wierzący jest ogniwem w łańcuchu wierzących. „Wierzę” to wiara Kościoła wyznawana osobiście przez każdego wierzącego, przede wszystkim w chwili chrztu. „Wierzimy” to wiara Kościoła wyznawana przez zgromadzenie liturgiczne wierzących.

„SYMBOLE WIARY”

Komunia w wierze potrzebuje wspólnego języka wiary, normatywnego dla wszystkich i jednoczącego w tym samym wyznaniu wiary. „Wyznanie wiary” nazywane również „Credo” albo „symbolem wiary” zostało ułożone w oparciu o Pismo Święte, z którego wybrano to, co najważniejsze, aby podać w całości jedną naukę wiary. Symbol wiary

jest zatem zbiorem podstawowych prawd wiary. „Symbol wiary” jest najpierw symbolem chrzcielny. Ponieważ chrzest jest udzielany „w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”, prawdy wiary wyznawane podczas chrztu są ułożone według ich odniesienia do trzech Osób Trójcy Świętej. Symbol jest więc podzielony na trzy części: „pierwsza jest poświęcona pierwszej Osobie Boskiej i przedziwnemu dziełu stworzenia, następna drugiej Osobie Boskiej i tajemnicy Odkupienia ludzi, ostatnia natomiast trzeciej Osobie Boskiej będącej źródłem i zasadą naszego uświęcenia” (Katechizm Rzymski). Te prawdy, w które szczególnie i w sposób odrębny mamy wierzyć, nazwano artykułami.

Według starożytnej tradycji wymienia się zazwyczaj dwanaście artykułów „wyznania wiary” symbolizujących poprzez liczbę Apostołów całość wiary apostoelskiej.

W dziejach Kościoła powstawały różne symbole, z których dwa zajmują szczególne miejsce:

– **Symbol Apostolski**, tak nazywany, ponieważ jest uważany za wierne streszczenie wiary Apostołów. Stanowi symbol chrzcielny Kościoła Rzymskiego.

– **Symbol Nicejsko-Konstantynopolitański** jest owocem dwóch pierwszych soborów powszechnych (325 i 381 r.). Do dzisiaj jest wspólny wszystkim wielkim Kościołom Wschodu i Zachodu. Według tego symbolu wyznajemy wiarę podczas liturgii Mszy świętej.

Wykład wiary zawarty w Katechizmie został oparty na Symbolu Apostolskim. Posiada jednak wiele odniesień do Symbolu Nicejsko-Konstantynopolitańskiego.

Wybrał i połączył: Stanisław Mazurek

Współpraca: ks. Tadeusz Polak, ks. Krzysztof Grzemski

Kolejne części tego cyklu będą zawierały treści z działu WYZNANIA WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ:

– WIERZĘ W BOGA OJCA

– WIERZĘ W JEZUSA CHRYSZTUSA, SYNA BOŻEGO JEDNORODZONEGO

– WIERZĘ W DUCHA ŚWIĘTEGO



W następnym numerze Głosu Brata znajdą się rozważania o tym, co powinniśmy wiedzieć, gdy wyznajemy: „Wierzę w Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi”.

150. rocznica objawień w Lourdes

„Przyjdźcie pić do Źródła i obmywajcie się w nim”, to są słowa Najświętszej Maryi Panny a także hasło Roku Jubileuszowego Sanktuarium w Lourdes. W bieżącym roku upływa 150. rocznica Objawień Matki Bożej, która w Lourdes przekazała swe Orędzie Bernadecie Soubirou.

W dniach od 29. VI do 12. VII odbyła się Pielgrzymka Archidiecezji Gdańskiej do Lourdes. Możliwość wzięcia udziału w niej było dla mnie wielką radością. Trud jej zorganizowania podjęli się Księża Prałaci: Stanisław Łada i Ryszard Bugajski oraz pracowite panie z sekretariatu. Było to duże przedsięwzięcie logistyczne. Trzeba było zapewnić noclegi i żywy dla 400 osób jadących ośmioma autokarami. Każdy autokar miał swojego opiekuna. W moim autokarze opiekunem był ks. Kazimierz Radomski, który podczas długiej podróży wspaniale przygotował nas duchowo poprzez wspólną modlitwę i śpiew pieśni oraz głoszenie konferencji na temat sakramentów.

Podczas przejazdu przez Niemcy i Francję, odwiedziliśmy następujące miasta: Berlin, Bourg en Bresse, Schönenberg, Ars oraz La Salette, gdzie znajduje się Sanktuarium Matki Bożej Saletyńskiej. Sanktuarium La Salette położone jest w bardzo pięknym miejscu, wśród majestatycznych gór alpejskich, wydawałoby się „na końcu świata”. Opiekują się nim Misjonarze Saletyni. Tu Matka Boża podczas objawienia w 1846 roku zadała dwojgu pastuszkom między innymi takie pytanie: „Czy dobrze się modlicie, moje dzieci?” W swoim orędziu Najświętsza Dziewica nawołuje do pokuty, do wytrwałości w modlitwie, a szczególnie do świętowania niedzieli. My wysłuchaliśmy konferencji, której tematem była dobra modlitwa.

Uczestniczyliśmy również w Drodze Krzyżowej, która przebiegała w niecodziennych warunkach. Kiedy rozpoczynaliśmy nabożeństwo, zaczął padać niewielki deszcz. Kiedy doszliśmy do stacji XII zagrzymiały pioruny, po czym burza ucichła. Analogia do Golgoty pogłębiła nasze przeżycia modlitewne. Równie wymowny był Różaniec odmawiany przy figurze płaczącej Matki Bożej podczas padającego deszczu.

Było to wspaniale przygotowanie do przeżyć, które czekały nas w Sanktuarium Lourdeńskim. W jubileuszowym roku przybywają tu pątnicy z całego świata, głównie z Europy. W Lourdes dołączył do nas ks. abp Tadeusz Gocłowski. Przez pięć dni wspólnie się modliliśmy. Wysłuchaliśmy dwóch konferencji wygłoszonych przez ks. abpa. Wspólnie też staliśmy w kolejce po posiłki i robiliśmy pamiątkowe zdjęcia.

Z okazji jubileuszu objawień w Lourdes Ojciec Święty Benedykt XVI udzielił pielgrzymom odpustu zupełnego. W Sanktuarium w czasie trwania obchodów Roku Jubileuszowego można go było uzyskać pod zwykłymi warunkami: spowiedzi sakramentalnej, Komunii Świętej, modlitwy w intencji Ojca Świętego oraz odwiedzając wyznaczone miejsca związane ze św. Bernadeta; kościół parafialny, gdzie była ochrzczona; Cachot – jej dom rodzinny; bramę św. Michała i Grotę Massabielską oraz kaplicę hospicyjną, w której przystąpiła do Pierwszej Komunii Świętej.



Plakietka pielgrzyma Drogi Jubileuszowej w Lourdes

Wszyscy pielgrzymi mieli specjalne plakietki. Po nawiedzeniu każdego etapu Drogi Jubileuszowej i odmówieniu wyznaczonych modlitw, naklejałmy otrzymane znaczki na właściwe miejsca na plakietce.

Codziennie uczestniczyliśmy w Mszy św., w procesjach: Eucharystycznej i Różańcowej. Trzeciego dnia nasza grupa pielgrzymkowa przewodniczyła procesji Różańcowej. Na jej czele panowie nieśli figurę Matki Bożej, za nimi pozostali wierni modląc się i śpiewając pieśni maryjne szli z lampionami w dłoniach starając się utrzymać płomień świecy podczas padającego deszczu, jakby chroniąc najcenniejszy skarb, ogień wiary. Na zakończenie serdeczny znak pokoju przekazany różnojęzycznym braciom.

Dużym przeżyciem było dla mnie uczestniczenie we Mszy św. Międzynarodowej. Niezwykle było miejsce modlitwy – bazylika św. Piusa X. Schodzi się do tej świątyni pod ziemię. Tam na rozwidlonych podporach rozpięte jest płaskie sklepienie. Na środku umieszczony jest kwadratowy ołtarz. Świątynia mieści 30 tys. osób. Nam przypadło miejsce pod portretem św. Bernadety. Wnętrze kościoła na pierwszy rzut oka wydawało się nie sprzyjające skupieniu. Jednak, kiedy rozpoczęła się Msza św. ludzie zjednoczeni wspólną modlitwą tworzyli jeden Kościół. Narodowość wówczas nie jest ważna. Słowo Boże i modlitwa wiernych czytana była w wielu językach, również po polsku. Modlitw odmawianych po łacinie uczyliśmy się jadąc autobusem. Ta Eucharystia pozostawiła niezwykle wrażenie.

W mojej pamięci pozostaną także liczni chorzy i opiekujący się nimi wolontariusze. Zaskoczyła mnie wśród nich duża ilość młodych ludzi. To jest budujące połączenie cierpienia i nadziei ze służeniem i pokorą.

Matka Boża podczas 9-go objawienia przekazała Bernadecie najważniejsze przesłanie: „Przyjdźcie pić do Źródła i obmywajcie się w nim”. Znak wody z Lourdes symbolizuje miłość Chrystusa, który oddał życie za grzeszników. Przypomina Chrzest, który dał nam życie dzieci Bożych oraz odsyła do sakramentu pokuty, kiedy Bóg daje nam przebaczenie, oczyszczenie i pojednanie.

Niezwykłym przeżyciem była kąpiel w źródlanej wodzie lourdeńskiej. Śpiewając pieśni Maryjne czekaliśmy w długiej kolejce na swoją kolej. Dzień był deszczowy. Byliśmy trochę zmarznięci, ale nikt z kąpeli nie zrezygnował. Kiedy zanurzaliśmy się w zimnej wodzie oczekujący pątnicy śpiewali akurat pieśń ze słowami: „Jesteś tuż obok mnie, jesteś ze mną...” (Dobra Matko i Królowo).

Życie pielgrzyma było bardzo intensywne, odwiedziliśmy dwa miejsca objawień Maryi i wiele innych miejsc świętych, w których panowała atmosfera modlitwy. Widzieliśmy również wspaniałe kościoły we Francji i w Niemczech, w których nie było życia. Jednak Matka Boża nie zapomina o swoich dzieciach. W zateizowanej Europie pojawiają się ludzie, którzy reagują na przypadki chrystianofobii, którzy nie godzą się na prześladowania chrześcijan i dyskryminację chrześcijańskich wartości. Założyli oni stronę internetową: www.europe4christ.net, na której prezentują szczegóły podejmowanych akcji. Ich znakiem rozpoznawczym jest euroryba.

Podczas tej jubileuszowej pielgrzymki w modlitwie polecaliśmy Matce Bożej swoje intencje, ale przede wszystkim wzrastaliśmy duchowo. Za możliwość pielgrzymowania pragniemy podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do tego wyjazdu oraz najbliższym pątnikom.

Serdeczne Bóg zapłać.

Teresa Sowińska

Matko Boża z Lourdes

Dziewico Najświętsza! Królując w chwale i radości Nieba, pamiętaj o naszych smutkach. Skieruj pełne dobroci spojrzenie na cierpiących i walczących z trudnościami, i na wszystkich, którzy nie przestają uczestniczyć w kielichu goryczy ziemskiego życia.

Ulituj się nad tymi, których łączyła miłość, a którzy są rozłączeni. Ulituj się nad słabością naszej wiary. Ulituj się nad tymi, których kochamy. Ulituj się nad płaczącymi, nad pełnymi obaw, i nad uciekającymi się do Ciebie. Daj wszystkim nadzieję i pokój. Amen



Miejsce objawień Matki Bożej Płaczącej w La Salette



Msza św. przy grocie w Lourdes



Nasza pielgrzymka przewodniczy procesji Różańcowej



Pielgrzymi z naszej parafii w Lourdes



Msza św. międzynarodowa w bazylice św. Piusa X

"STWORZENIE"

po drugiej stronie miłości

miłość ma drugą stronę
której nie widać od razu

niezrozumiana
zagięta na rogach
zamknięta w sobie na klucz pamięci
szczególnie tej najbardziej bolesnej
niewtajemniczona w sztukę przebaczenia
krok za krokiem powoli
po równi pochyłej podąża ku tej drugiej stronie
gdzie jednym pchnięciem rozwiązuje się problemy

po drugiej stronie miłości
czai się lęk nienawiści

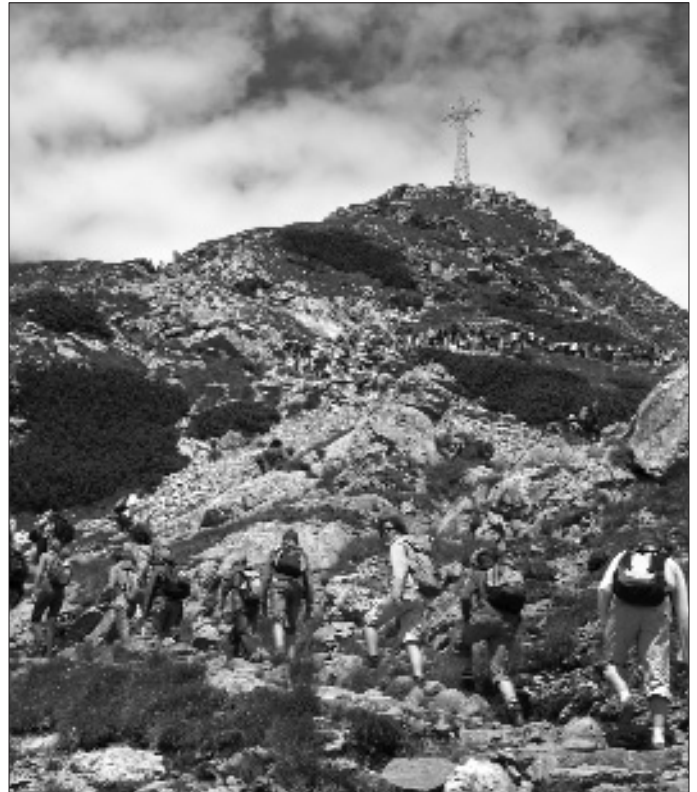
niezmienna

miłość sama w sobie nie zbawia
nie przynosi zysków ani żadnych korzyści
które można przeliczyć według czegośkolwiek
nie ma możliwości poprawy losu biedaków
i niewolników systemów w krótkim czasie
nawet nie spełnia marzeń naszych ukrytych
a czasem odbiera rozum i natchnienie
gdy się jej uzbiera nadmiar a nie znajdzie ujścia
można ją opisać na tysiąc sposobów
zawsze mając rację
w jednym jest niezmienna
spełnia się gdy w człowieku zobaczy Stwórcę
któremu zawsze z nami po drodze

bezzadna

miłość jest bezzadna jak mówił ksiądz Twardowski
niewiele może gdy sama a zawsze we dwoje
uczy widzieć więcej czterema żrenicami
w których nawet śmierć ma smak zwycięstwa
daje nową możliwość

jak trudno jest wierzyć w proste bez uduziwień
tylko zły zawsze ubarwia by nie widzieć istoty



słów kilka o zapomnieniu

zapomniałem oddać co nie moje było
pomóc po drodze aniołom przebrany za ludzi
przebaczyć tym co mi nie przebaczyli
napisać wiersz który nie wart chwili zadumy
być sobą na przekór wszelkiemu sądowi

zapomniałem że można miłość znaleźć w ukryciu
właśnie wtedy gdy wszystko stało się małe
zapomniałem że jesteś dla mnie czym ja dla ciebie
tajemnicą tego co trzeba stracić aby siebie odnaleźć

pamięć ma jedną zaletę zawsze może powrócić



wiersze i zdjęcia kazimierza sakowicza

Każdy może „sTwarzać”, dlatego serdecznie zapraszamy wszystkich „sTwórców” do współpracy. Oczekujemy na ciekawe zdjęcia i dobre wiersze. kazek821@wp.pl



WŁĄCZENI DO WSPÓLNOTY PRZEZ CHRZEST ŚWIĘTY:



Krzysztof Marszałec	8.06.2008 r.
Weronika Filipek	8.06.2008 r.
Milena Łucja Mądraszewska	8.06.2008 r.
Emilia Julia Sambor	8.06.2008 r.
Dawid Damian Dubiak	22.06.2008 r.
Stanisław Piotr Rogalski	22.06.2008 r.
Julia Anna Banaszek	22.06.2008 r.
Igor Robert Kulmanowski	22.06.2008 r.
Bartosz Grzenkowicz	22.06.2008 r.
Szymon Tomasz Rozmiarek	22.06.2008 r.
Zuzanna Anna Załoga	28.06.2008 r.
Celestyna Katarzyna Litwińska	13.07.2008 r.
Wiktoria Grzela	13.07.2008 r.
Rozalia Szymańska	13.07.2008 r.
Mikołaj Ryszard Grzesiak	13.07.2008 r.
Oliwier Wiczling	19.07.2008 r.
Małgorzata Karolina Chmielewska	27.07.2008 r.
Robert Grzegorz Jachym	27.07.2008 r.
Jakub Sokołowski	27.07.2008 r.
Filip Słomowski	27.07.2008 r.
Filip Aleksander Być	27.07.2008 r.
Natalia Zofia Dąbrowska	10.08.2008 r.
Maja Barbara Ciężyńska	10.08.2008 r.
Amelia Anna Ciężyńska	10.08.2008 r.
Tiffany Donnary-Kosciuch	12.08.2008 r.
Bartosz Michał Kaczkowski	24.08.2008 r.
Aniela Diana Frąckowiak	31.08.2008 r.
Emilia Maria Posobkiewicz	31.08.2008 r.
Martyna Alicja Koehn	7.09.2008 r.
Michał Jakub Wincek	14.09.2008 r.
Olaf Zbigniew Trojanowski	21.09.2008 r.

POWOŁANI DO WIECZNOŚCI:



Ś.p. Władysław Eugeniusz Puszkarcz, lat 77, zm. 10.06.2008 r.
Ś.p. Honorata Janina Różycka, lat 75, zm. 12.06.2008 r.
Ś.p. Stanisław Wiśniewski, lat 70, zm. 15.06.2008 r.
Ś.p. Monika Michałek, lat 62, zm. 25.06.2008 r.
Ś.p. Małgorzata Jolanta Leginowska, lat 55, zm. 28.06.2008 r.
Ś.p. Celestyn Marciniak, lat 62, zm. 29.06.2008 r.
Ś.p. Andrzej Michalski, lat 53, zm. 30.06.2008 r.
Ś.p. Aleksander Sowa, lat 65, zm. 2.07.2008 r.
Ś.p. Józef Jasiński, lat 80, zm. 4.07.2008 r.
Ś.p. Apolonia Kołacz, lat 84, zm. 5.07.2008 r.
Ś.p. Henryka Hołota, lat 71, zm. 8.07.2008 r.
Ś.p. Alicja Andrzejuk, lat 69, zm. 11.07.2008 r.
Ś.p. Zygmunt Gapiński, lat 80, zm. 15.07.2008 r.
Ś.p. Łucja Ragin, lat 84, zm. 17.07.2008 r.
Ś.p. Antoni Krauz, lat 73, zm. 21.07.2008 r.
Ś.p. Karol Kosel, lat 67, zm. 23.07.2008 r.
Ś.p. Gertruda Plata, lat 82, zm. 24.07.2008 r.
Ś.p. Roman Wiśniewski, lat 39, zm. 25.07.2008 r.
Ś.p. Irena Radka, lat 82, zm. 26.07.2008 r.
Ś.p. Edward Jeruminiak, lat 81, zm. 27.07.2008 r.
Ś.p. Czesław Dawczak, lat 57, zm. 29.07.2008 r.
Ś.p. Edmund Dolny, lat 67, zm. 30.07.2008 r.
Ś.p. Olimpia Chmielowska, lat 79, zm. 31.07.2008 r.
Ś.p. Franciszek Gohra, lat 78, zm. 7.08.2008 r.
Ś.p. Edward Wszółek, lat 78, zm. 13.08.2008 r.
Ś.p. Ryszard Puszek, lat 60, zm. 16.08.2008 r.
Ś.p. Anastazja Malinowska, lat 72, zm. 24.08.2008 r.
Ś.p. Kazimierz Giza, lat 74, zm. 24.08.2008 r.
Ś.p. Anna Zolun, lat 45, zm. 27.08.2008 r.
Ś.p. Mariola Garasz, lat 49, zm. 29.08.2008 r.
Ś.p. Józefa Stefaniak, lat 85, zm. 5.09.2008 r.
Ś.p. Lucyna Łukasiak, lat 74, zm. 10.09.2008 r.
Ś.p. Irena Moskwa, lat 65, zm. 21.09.2008 r.
Ś.p. Ryszard Kloskowski, lat 67, zm. 25.09.2008 r.
Ś.p. Jerzy Kurdelski, lat 61, zm. 26.09.2008 r.

Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

PRZYJĘLI SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA:



Andrzej Lipiszko i Mariola Zdzisława Scheibe	10.06.2008 r.
Jarosław Kania i Magdalena Bandzul	14.06.2008 r.
Robert Siupa i Aleksandra Scheibe	14.06.2008 r.
Grzegorz Kolos i Aleksandra Agnieszka Michalska	14.06.2008 r.
Dariusz Zbigniew Błaszczkowski i Agnieszka Zofia Ukleja	21.06.2008 r.
Grzegorz Leon Załoga i Karolina Anna Kreft	28.06.2008 r.
Karol Przemysław Łukawski i Beata Monika Bobkowska	28.06.2008 r.
Jarosław Tomasz Rabczko i Dagmara Joanna Wesołowska	28.06.2008 r.
Łukasz Paweł Chwojnicki i Natalia Konkol	12.07.2008 r.
Jacek Piątek i Katarzyna Zdzisława Chmielowska	2.08.2008 r.
Zbigniew Piwowarski i Agnieszka Dorota Bancarz	9.08.2008 r.
Bogdan Stefan Żebrowski i Urszula Kuryłek	9.08.2008 r.
Mateusz Karol Filipiak i Emilia Bohdziewicz	15.08.2008 r.
Grzegorz Kitowski i Magdalena Zofia Zajkowska	23.08.2008 r.
Kazimierz Czesław Wieczorek i Czesława Daniela Komosińska	30.08.2008 r.
Piotr Mariusz Markowski i Monika Teresa Detlaf	6.09.2008 r.
Paweł Kaczmarek i Joanna Nowak	13.09.2008 r.
Sławomir Marcin Pośłada i Katarzyna Agnieszka Kołodziejczyk	13.09.2008 r.



„Głos Brata” – pismo wydawane przez parafię pod wezwaniem św. Brata Alberta
 adres: 80-395 Gdańsk, ul. Olsztyńska 2, e-mail: albert.diecezja.gda.pl, www.bratalbert.com.pl

Opiekun redakcji – ks. Krzysztof Grzemski. Redaguje zespół. Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania nadesłanych tekstów. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
 Listy do redakcji prosimy składać w punkcie sprzedaży prasy katolickiej przy kościele lub w kancelarii parafialnej.
 Opracowanie graficzne, skład i przygotowanie do druku: Teresa Sowińska. Korekta: Anna Jaśkowiak.
 Zdjęcia: młodzież, ks. Janusz Majkowski, ks. Piotr Sasin, kl. Bartosz Kanka, Mirosław Jaśkowiak, Stanisław Mazurek, ks. Grzegorz Stolzcyk, archiwum. Okładka i ilustracje: Andrzej Sowiński.



Prace wykończeniowe przy ołtarzu dla naszej parafii



Poświęcenie tornistrów uczniom pierwszych klas szkół podstawowych



Prace przy porządkowaniu terenu przed zakrystią

WAKACYJNE WYJAZDY DZIECI – PAŁUBIN I PRZYWIDZ

